Nr. 27. Kraków, Wtorek 27 Stycznia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 zlr., kwartalnie 3 zlr., półrocznie 6 zlr., rocznie 12 zlr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 zlr. 35 cnt., kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Wobec rozwiązania Izby poselskiej Rady państwa.

Przedwczorajsza depesza wiedeńska, donosząca o rozwiązaniu Izby poselskiej Rady państwa, była piorunem z pogodnego nieba, gdyż nikt się nie spodziewał, aby tej staruszce, dobiegającej kresu żywota, pożałowano ostatnich kilku miesięcy istnienia. Zarówno dobrze zazwyczaj informowane dzienniki wiedeńskie, jak i koła poselskie nic o tem nie wiedziały, a w stolicy nad modrym Dunajem wszyscy byli tego przekonania, że parlament dobiegnie swej mety, bez żadnego przewrotu. Stało się jednak inaczej i Najwyższy reskrypt cesarski ogłosił w niedzielę rano, iż dzisiejsza Izba poselska została rozwiązaną i zarazem tenże reskrypt poleca śpieszne rozpisanie wyborów, które już się odbędą w d. 9 marca r. b.

Nad powodami rozwiązania, jak i nad rezultatem prac w ciągu ubiegłej kadencji będzie jeszcze dość czasu zastanowić się. Dziś musimy przedewszystkiem zwrócić baczną uwagę na bezpośrednie następstwo rozwiązania Izby poselskiej t. j. na odbyć się mające wybory, które stanowczy wpływ mieć będą na politykę wewnętrzną w Austrji i sprowadzić mogą pewne zmiany w ugrupowaniu stronnictw, a w ślad za tem odmienne traktowanie wszystkich spraw, odnoszących się do Czech i Galicji.

Od czasu dyplomu październikowego 1867 r., gdy konstytucjonalizm austrjacki stał się rzeczywistem prawem i według niego rozpoczęła się nowa era rządów, ministerja dość szybko się zmieniały, a głównie ich przewodnicy. Po kolei, przed naszemi oczyma przesuwały się sylwetki Schmerlinga, hr. Alfreda Potockiego, Giskry, hr. Hohenwarta, ks. Auersperga i wreszcie hr. Taaffego. Ten ostatni, trzyma się najdłużej u steru władzy parlamentarnej i przyznać trzeba otwarcie, że pominąwszy nieliczne błędy pod jego kierownictwem, interesa państwowe nic nie ucierpiały, lecz przeciwnie, Austrja w stosunkach swoich wewnętrznych znacznie poprawiła finanse i starała się zadość uczynić postulatom narodowościowym, a na zewnątrz zyskała poważanie, zajmując w trójprzymierzu wybitne stanowisko.

Hrabia Taaffe, obejmując przewodnictwo ministerjum, oparł się w parlamencie na żywiołach autonomicznych. Większość nie była zbyt imponującą, ale wystarczała zawsze do powzięcia wszystkich uchwał, i z nią, przez jedenaście lat rządził z powodzeniem całą Cislitawją. W owej większości konserwatywno autonomicznej, Polacy odgrywali ważną rolę i swojem lojalnem postępowaniem przyczynili się do utrwalenia siły i potęgi państwa Habsburgów Niejedno życzenie naszego kraju nie zostało wprawdzie ziszczone, atoli niepodobna przypisywać tego złej woli hr. Taaffego, który w zasadniczych sprawach okazywał Polakom dotąd szczerą życzliwość i uznawał ich zasługi około państwa położone.

O ile nad Mołdawą coraz zaciętsza walka i coraz większe sił rozbicie, to na Polaków przypada tem ważniejsze zadanie do wypełnienia. Od dwudziestu czterech lat składamy dowody niezbite naszej politycznej dojrzałości, a liczny zastęp ludzi wyższej inteligencji, zasiadających na ławach poselskich, przekonał nawet największych wrogów, że z nami koniecznie liczyć się wypada. Nieraz centraliści starali się przeciągnąć Polaków na swoją stronę i obiecywali złote góry, lecz wrodzona nasza uczciwość i zmysł polityczny, nakazywały odrzucać owe propozycje i staliśmy zawsze wytrwale na stanowisku autonomicznem. Obecne wybory nakładają ciężkie obowiązki i wiele zależeć będzie od tego, abyśmy w zwartym szeregu stanęli do urny, nie dawali się bałamucić pokątnym agitacjom i wybierali tylko tych, którzy nas godnie mogą przedstawiać i w myśl ogólnej polityki, będą popierali dzisiejszy gabinet hr Taaffego.

O Galicję zachodnią, jesteśmy zupełnie spokojni, ale przy obecnej agitacji russofilskiej we wschodniej części naszego kraju, zachodzą poważne obawy, i tam powinniśmy wytężyć wszelkie usiłowania, aby kandydaci świętojurscy przeszli w jak najmniejszej liczbie. Dotąd, na 58 deputowanych do Rady państwa, zasiadało ich tylko trzech na krzesłach poselskich; nic nie będziemy mieli przeciwko temu, jeżeli liczba ich zmniejszy się do zera, a idea słuszności i prawdy odniesie zwycięztwo nad fałszem i przewrotnością. W ostatniej kadencji sejmowej, metropolita ksiądz Sembratowicz i pan Romańczuk, w wymownych słowach zadokumentowali swoje uczucia dla dynastji i kraju, a większość posłów rusińskich szczerze ich poparła. Dziś nadeszła chwila przemienienia teorji w praktykę i nie wątpimy, że tylko osobistości szczerze przychylne dzisiejszemu porządkowi rzeczy, zostaną poparte przez ogół Rusinów, a zgubne agitacje, dzielące nas na nieprzyjacielskie obozy, raz na zawsze zostaną wymazane z dziejów Galicji.

Polacy, reprezentanci większej własności w Czechach, pozostali staroczesi, kluby Coroniniego i Hohenwarta, aż nadto wystarczą do zapewnienia większości w przyszłej Izbie poselskiej i z nią bezpiecznie będzie mógł hr. Taaffe sterować nawą państwową. Jednakże — przezorność jest matką mądrości i bez optymistycznych złudzeń, winniśmy z całą usilnością postarać się, aby przyszłe wybory mogły ujawnić, że jesteśmy narodem wytrawnym, zwłaszcza gdy idzie o przyszłość kraju i nasz byt narodowy.

Zaznaczając to na pierwszą wieść o rozwiązaniu Izby poselskiej Rady państwa, nie omieszkamy wrócić jeszcze do tego przedmiotu i obszerniej go omówić.

Z KRAJU

Sejm krajowy uchwałą z dnia 26 listopada 1890 r., polecił Wydziałowi krajowemu rozpisywanie co lat trzy konkursów dramatycznych i wyznaczenie dwóch nagród z funduszu krajowego, za najlepsze utwory sceniczne, w kwocie 500 złr. i 250 złr.

Na mocy tej uchwały, Wydział krajowy rozpisuje niniejszem pierwszy konkurs dramatyczny, z terminem prekluzyjnym po koniec września 1891 r., na oryginalne utwory sceniczne w języku polskim, z zakresu dramatu i poważnej komedji, obejmujące co najmniej trzy akty i zapełniające cały wieczór teatralny.

Prace konkursowe nadsyłać należy w powyższym terminie pod adresem Wydziału krajowego we Lwowie, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które umieścić trzeba także na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i adres autora.

Prace, już drukiem ogłoszone, jak niemniej przedstawione na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej, są od konkursu wyklnczone. — Nie będą również przypuszczone do premjowania prace autorów już nieżyjących, chociażby dotąd ogłoszonemi nie były.

W przeciągu trzech miesięcy po npływie terminu konkursowego, nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród przez osobną komisję konkursową, która zbierze się w Wydziale krajowym, pod przewodnictwem marszałka krajowego lub jego zastępcy.

Do tej komisji zaprosił Wydział krajowy następujących panów:

1. hr. dra Stanisława Badeniego, posła na Sejm krajowy;

2. hr. Władysława Koziebrodzkiego, posła na Sejm krajowy;

3. Stanisława Koźmiana, b. dyrektora teatru krakowskiego;

4. Adama Krechowieckiego, redaktora *Gazety Lwowskiej;*

5. Władysława Łozińskiego, literata, członka Akademji Umiejętności;

6. dra Antoniego Małeckiego, b. profesora literatury w Uniwersytecie lwowskim, członka Akademji Umiejętności;

7. dr. Romana Pilata, profesora literatury polskiej w Uniwersytecie lwowskim;

8. Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału krajowego, przewodniczącego w komitecie dla nadzoru artystycznego sceny lwowskiej;

9. hr. Stanisława Tarnowskiego, prezesa Akademji Umiejętności i profesora literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Komisja konkursowa rozstrzygnie większością głosów i przyzna nagrody dwom utworom uznanym za najlepsze z pomiędzy nadesłanych na konkurs.

Ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem pism publicznych, i wypłata nagród nastąpi w ciągn miesiąca grudnia 1891 r.

Własność utworów nagrodzonych na konkursie, pozostaje ich autorom.

Mannskrypty na konkurs nadsyłane, zwrócone zostaną właścicielom na ich koszt, wraz z kopertami zamkniętemi, jeśli Wydziałowi krajowemu wskażą w inny sposób swoje adresy.

KURJER LWOWSKI.

* Do Wydziału Izby adwokackiej weszli pp.: Bieliński Stanisław, Czaykowski Robert, Czeszer Józef, Feiles Edward, Górecki Władysław, Jekeles Maurycy, Małachowski Godzimir, Pomianowski Aleksander, Popiel Juljusz.

Prokuratorem Izby wybrany został dr. Małachowski Godzimir, pierwszym zastępcą prokuratora Izby p. Raabe Jakób, drugim Dulęba Wład.

Egzaminatorami wybrani pp.: Byk Emil, Feles Edward. Górecki Władysław, Gottlieb Henryk, Jekeles Maurycy, Kuczkiewicz Jan, Małachowski Godzimir, Max Henryk, Ostrożyński Władysław, Pająk Józef, Stromenger Karol, Till Ernest.

Rada dyscyplinarna. Prezydentem jednogłośnie wybrany dr. Adam Horvath.

Członkami Rady dyscyplinarnej wybrani zostali pp.: Byk Emil, Romanowski Erazm, Srokowski Teofil, Schaff Szymon, Rogalski Aleksander.

Zastępcami tychże pp.: Tadeusz Sołowij, Karol Stromenger, Henryk Nathanson i Henryk Szydłowski.

* W operze tutejszej występuje z powodzeniem p. Krystyna Jodici.

* Powiększenie etatu urzędników banku krajowego i uregulowanie ich płac, zaproponowane przez Radę nadzorczą tegoż banku, zatwierdził już Wydział krajowy. Wskutek tego zwiększy się dzisiejszy personel bankowy o jednego funkcjonarjusza, a płace mają być zrównane z płacami urzędników innych finansowych urzędników.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Wydziałowi powiatowemu w Nisku przyrzekł Wydział krajowy bezzwrotną subwencję z funduszu krajowego w wysokości 2000 złr. na budowę drogi Zarzecze-Ulanów, a 1000 złr na budowę drogi Nisko-Bojanów.

* Według obliczeń z dnia 31 z. m. było, jak donosi *Pogoń* w Tarnowie 23.477 ludności cywilnej i 1500 wojska, czyli razem 24.627 ludności.

W temże piśmie czytamy: „W zeszłą niedzielę t. j. 18 b. m. został słuchacz I roku św. teologji F. S. rodem z Radomyśla, z powodu przeciągu w kościele katedralnym podczas nabożeństwa, nagle sparaliżowany i do dziś dnia leży na sali chorych w seminarjum.

* *Kurjer Stanisławowski* nazywając wynik ostatnich wyborów do tamtejszej Rady miejskiej pomyślnym, tak w końcu pisze: „Nową Radę miejską znaczne a trudne czekają zadania. Przyłączenie sąsiedniego Kuhnina, budowa szkół, utworzenie nowego cmentarza, reorganizacja magistratu, zastosowana do wymogów nowej ustawy gminnej, kanalizacja, a na końcu, lecz nie jako ostatnie, założenie pożądanego i upragnionego ogrodu dla naszych mieszkańców, oto są zadania, których pomyślnego załatwienia wyczekujemy od nowej Rady gminnej“.

* W *Gazecie przemyskiej* czytamy: „Dyrekcja przemyskiej Kasy oszczędności, instytucji powołanej do życia funduszami miejscowego obywatelstwa, zamówiła nowe książeczki wkładkowe w Wiedniu u niemieckiego żyda, pomimo, że w Przemyślu, we Lwowie i w Krakowie mamy podostatkiem zakładów drukarskich i litograficznych, które podobnego rodzaju roboty wykonują lepiej i taniej od firm wiedeńskich. Jeżeli nasze własne insytucje finansowe nie popierają przemysłowców krajowych, pytamy, na co ten przemysł i tak już nikły, zejdzie?— Temi dniami ma nadejść statut wzorowy, na modłę którego zamierza p. Gorniak wraz z komitetem tymczasowym ułożyć statut Kasy dla wdów i sierót po przemysłowcach i rękodzielnikach samoistnych i statut Kasy zapomogowej dla przemysłowców i rękodzielników nieudolnych do pracy, lub innem bezwinnem nieszczęściem dotkniętych. Jak się dowiadujemy, zgadzają się prawie wszystkie stowarzyszenia przemysłowców w Przemyśln na założenie podobnej instytucji.

* Samobójczego czynu dopuścił się Onufry Ostopiak z Tarnowicy leśnej, (w powiecie Nadworna), który targnął się na życie, podżynając sobie gardło. Ostopiak był żonatym i ojcem rodziny.

* P. St. Szczepanowski otrzymał koncesję na przedłużenie budowy kolei lokalnej kołomyjskiej, z Werbiąża do kopalni węgla kamiennego w Myszynie. Niebawem ma tam przybyć komisja dla obejrzenia terenu. Donosi o tem tygodnik kołomyjski *O własnych siłach.*

NOMINACJE.

* Minister handlu przeniósł oficjała pocztowego, Wincentego Burzmińskiego, z Czerniowiec do okręgu galicyjskiej Dyrekcji poczt i telegrafów, a ta Dyrekcja przydzieliła go c. k. urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Buczaczu.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Leona Gockiego, z Buczacza do Lwowa.

* P. Minister handlu zamianował kasjera głównego, Józefa Jabłonowskiego, dyrektorem kasowym, zaś kontrolera, Adolfa Schmida, kasjerem głównym przy c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

* *Wiener Ztg.* ogłasza: Nauczyciel religji w c. k. wyższej szkole realnej w Krakowie i docent prywatny historji i estetyki liturgji chrześcijańskiej w Uniwersytecie tamtejszym, ks. Eustachy Skrochowski mianowany został zwyczajnym profesorem historji kościelnej, kanonik gr.-kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie, ks. dr. Józef Komarnicki nadzwyczajnym profesorem studjum biblijnego Nowego Testamentu i wyższej exegezy, wreszcie wikary św. Piotra w Krakowie, ks. dr. Bilczewski nadzwyczajnym profesorem dogmatyki specjalnej; — wszyscy trzej w Uniwersytecie lwowskim.

Z Wielkopolski

Każda rzecz ma swoją ciemną stronę. To powiedzieć można także o ostatnim wiecu poznańskim. Mimo wszystkich jego stron dodatnich sprawia to przykre wrażenie, że wiecoradcy w adresie do Ojca św. nie wyrazili, że są Polakami, tylko przyznali się do katolicyzmu. Zabawna jest wobec tego taktyka *Dziennika Poznańskiego*, który tekst telegramu zmienił o tyle, że przed słowem *catholici* — położył wyraz *Poloni* Ganią to wymienione mu pismu inne dzienniki poznańskie i słusznie, bo p. Fr. Dobrowolski, redaktor *Dziennika Pozn.* zasiadał w komitecie zwołującym wiec i był obecny na wiecu samym. Wypadało mu więc wpływać na odpowiednią redakcję adresu. Dziwi nas wogóle, że tego nie uczynili inni nczestnicy wiecu. Czyżby mieli sądzić, że słowo „Polak“ niemiłem będzie dla Papieża? Oto mogliby Leona XIII posądzić chyba jego wrogowie i oszczercy. Nam się zdaje, że telegram zredagowali tak zwani Rzymianie, t. j. ludzie, którym się zdaje, że narodowość to rzecz świecka, o którą prawdziwy katolik nie potrzebuje się troszczyć Ogół zaś nie spostrzegł, że telegram bez słowa *Poloni* nada całemu wiecowi charakter kosmopolityczny. Miałoby to jakiś sens w Toruniu, gdzie na wiec przybyli katolicy obydwóch narodowości, ale w Poznaniu katolików niemieckich na zebraniu nie było. *Dziennik Pozn.* utrzymuje zresztą, że p. Dobrowolski zwracał się prywatnie do przewodniczącego wiecu p. Kaźm. Chłapowskiego z prośbą o uzupełnienie telegramu ale nie dodaje, czy to się stało rzeczywiście, a *Kurjer Pozn.*, *Orędownik* i *Goniec Wielkopolski* utrzymują, że wysłano do Rzymu telegram bez słowa *Poloni*. Rozpisaliśmy się nad powyższą sprawą obszerniej, albowiem jesteśmy zdania, że Polak wszędzie i wobec każdego powinien przyznawać się do swej narodowości, a kto tego nie czyni, zasługuje na publiczną naganę.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Obywatele ziemscy w okolicy Czempinia zawiązali spółkę akcyjną celem wybudowania mleczarni.

* Mieszkańcy Czerska w Prusach zach. wysłali do parlamentu niemieckiego petycje w obronie Jezuitów.

* Liczba mieszkańców powiatu toruńskiego zmniejszyła się od roku 1885 o przeszło 2000 dusz.

* Dnia 26 b. m. odbyła się w Bydgoszczy wspólna zabawa zjednoczonych Towarzystw polskich

* *Spółka ziemska* w Poznaniu nabyła od p. Konstantego Szczanieckiego z Międzychoda majątek Jaskółki, w pow. śremskim i zajmie się jego parcelacją.

* Niedawno odbyło się na sali Buschkego przed bramą wildecką zebranie socjalistycznego stowarzyszenia „Gleichheit“. Na zebraniu było tylko około 30 członków, to też przewodniczący, cygarnik Niendorf, ubolewając nad tem, dodał, że okoliczność tę wyzyska mianowicie prasa polska i wystąpi przeciwko tutejszym socjalnym demokratom. Następnie przemawiał „towarzysz“ Wiese o ruchu socjalistycznym i zadaniu socjalnej demokracji. Na propozycję przewodniczącego urządzono skrzynkę zapytań i uchwalono założyć bibljotekę. Aż do zebrania odpowiednich środków ma być abonowanych kilka pism socjalistycznych, mianowicie polskich. — Na żądanie przewodniczącego skonstatowano, że *członkowie polscy na zebranie nie przyszli*, co zdaniem jego, *przypisać należy jedynie wpływowi prasy i duchowieństwa polskiego.* Na takie zapatrywanie p. Niendorfa godzimy się w zupełności i spodziewamy się, że ów wpływ z dniem każdym potężniejszym będzie. Zresztą i zdrowy zmysł polskiego ludu i jego patrjotyzmu nie pozwala mu łączyć się z międzynarodową socjalną demokracją.

Z Królestwa

Od dziesięciu już lat stan obywateli wiejskich w Królestwie, przechodzi bardzo ciężkie fazy i zamiast polepszać się, to z każdym rokiem przedstawia się więcej ponuro i dziś doszedł tego punktu kulminacyjnego, że nawet nadzieja uratowania gleby rodzinnej od przejścia w obce ręce, jest już prawie niemożebną. Na ogólną liczbę majątków, trzy czwarte są tak obdłużone, że właścicielowi nic się nie zostaje i jeżeli szlachcic siedzi dotąd we dworze, to tylko zawdzięcza łaskawości swych wierzycieli, ale ci wiszą nad nim, jak miecz Damoklesa i wysysają ostatnie soki żywotne.

Nad polepszeniem bytu gospodarstwa rolnego, radzono już bardzo wiele i wypisano beczki atramentu. Niektóre teorje były świetne, lecz gdy przyszło zastósować je do praktyki, brakło zawsze dobrej woli i inicjatywy a bieda i to prawdziwa bieda, zaczyna perjodycznie zaglądać do dworów szlacheckich. Utrzymanie ziemi w polskich rękach, było zawsze pierwszym artykułem katechizmu naszych przodków, lecz powoli zapominano o nim i dziś stanęliśmy wobec strasznej prawdy, że większość majątków skazaną jest na wywłaszczenie, a ich posiadacze na nędzę

Nie obwiniajmy jednakże naszej szlachty, bo ona zawiniła w pewnej tylko części. Na jej upadek złożyły się: klęski nieurodzaju w ostatnich paru latach, rząd, chcący ją koniecznie zrujnować, wysoka stopa procentowa i potrosze życie nad stan. Towarzystwo kredytowe, powstałe w celu uchronienia własności od subhastacji, w przeciągu lat pięćdziesięciu doszło do wielkiego rozwoju i stan jego jest więcej jak kwitnący.

Ale, żeby pomódz szlachcie w ciężkich chwilach i otworzyć jej nadzwyczajny kredyt dla wyratowania od pijawek lichwiarskich, zasłania się dotąd statutami, nie pozwalającemi na podobne operacje finansowe, a tymczasem rolnik ginie powolną śmiercią bo wysokie procenty, jakie musi opłacać Szmulom i Mendlom, zjadają cały dochód i naruszają kapitał. W innych krajach kredyt rolny jest nadzwyczaj ułatwiony i procent od niego wynosi od 2 i pół do 4. U nas same Towarzystwo wraz z amortyzacją pobiera 8%, a prywatni nie wahają się żądać i 24% rocznie, ziemia tymczasowo przynosi zaledwie 3 - 4 procent — rachunek jest więc bardzo prosty a rezultat bardzo łatwy do przewidzenia.

Po raz pierwszy usłyszeliśmy niedawno słowo — *dewastacja*. Szlachcic widząc niemożność utrzymania się, wysprzedaje wszystko, aby zebrać największą kwotę pieniędzy i wynieść na bruk do miasta. Co nie zabrał wierzyciel i komornik, odstępuje za bezcen. Konie, woły, owce, uprząż, narzędzia rolnicze. bryczki, powozy, nawet piece i posadzki, idą na łup brodatych handlarzy i gdy przychodzi do licytacji, majątek, jako zniszczony, sprzedaje się o 25% taniej i ostatni wierzyciele spadają z hipoteki Przyszło już nawet do tego, że w razie najazdu komornika, inwentarz i sprzęty przeprowadzają się do brata sąsiada i ów sposób, jeżeli dotąd nie uzyskał praw obywatelskich, jest jednak tolerowanym i znajduje nawet obrońców. Dziennik warszawski *Słowo*, chcąc wynaleźć jaki zaradczy środek, otworzył swoje łamy i od kilku dni pomieszcza szeregi listów, rad i przestróg, nadchodzących ze wszystkich stron kraju. Jedni przeprowadzenie inwentarza, nazywają prostym czynem złodziejskim, drudzy biorą go w obronę, ale owa polemika, nie przynosi żadnego rezultatu, bo słowa nic nie pomogą i trzeba czynów i to czynów dotykalnych.

Tutaj prywatni nic, a prawie niewiele mogą dopomódz. Obowiązek cięży na rządzie i Towarzystwie kredytowem. Pierwszy wątpić należy, aby chciał czynnie wystąpić, bo to nie jest w jego interesie, a niedawno utworzony bank w Petersburgu, z kapitałem 80.000,000 rubli, dla poratowania szlachty, pominął zupełnie Królestwo w swoich operacjach a na Litwie i w krajach [illegible] tylko Rosjanie mają w nim kredyt otwarty. Zostaje więc jedno Towarzystwo kredytowe w Warszawie i życzyć należy, aby wzięło do serca sprawę upadku rolnego i zajęło się serjo poprawieniem obecnego stanu właścicieli ziemskich, gdyż inaczej grozi im nieuniknona katastrofa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Sygnały optyczne, będą zaprowadzone, na całej długości Wisły, a to celem sygnalizowania niebezpieczeństwa, w razie pękania lodów i przyboru wody. Coś podobnego, przydałoby się i w Galicji.

* Donoszą z Berlina telegraficznie, że Pawlak i Worostkiewicz, zostali schwytani w okręgu Lubiewo.

Listy Kurjera Polskiego

Paryż, 20 stycznia.

(Dokończenie).

Do używanych tutaj przez dzienniki sposobów urozmaicenia treści artykułów, należy urządzanie od czasu do czasu głosowania przez czytelników nad kwestjami bieżącemi. Rekomendujemy go i naszym pismom, ponieważ przedstawia pewien urok dla pań, wykluczonych od prawa mięszania się do spraw politycznych kraju, do których nie jedna miałaby ochotę wtrącić — swoje trzy grosze.

Niedawno *Figaro* zadawał swoim prenumeratorkom następujące pytanie: „Czy prezydent Republiki powinien, czy nie, ułaskawić panią de Jonquière?“ Odebrał w trzech dniach 304 odpowiedzi, z których 210 były łaskawe dla bohaterki procesu tulońskiego, a tylko 87 żądały utrzymania w całej swej surowości wyroku sędziów.

Zachodzi pytanie, czy pomiędzy wdzięcznemi damami, które odpowiedziały — tak, w tym plebiscycie nie znajdowały się i zwolenniczki emancypacji kobiet. Dziwną okazałyby niekonsekwencję i nielogiczność, gdyż uniewinnić można panią de Jonquière, tylko pod warunkiem odmówienia niewieście pojęcia o tem, co jest złe, a co dobre, indywidualnego zdania, własności opierania się obcym wpływom.

Lecz przejdźmy do poważniejszego przedmiotu. W tych dniach, w paryzkiem „Towarzystwie lekarskiem“ *(Société de médecine pratique)* wobec licznie zgromadzonych członków, pomiędzy którymi zasiadali drowie: Charcot, Guyon, Gałęzowski, Dujardin-Baumetz, Potin, Pean, Peters, znane osobistości w tutejszym świecie naukowym, dr. Jasiewicz, sekretarz Towarzystwa, wystąpił ze sprawozdaniem rozprawy drów: Korczyńskiego i Adamkiewicza, drukowanej w krakowskim *Przeglądzie lekarskim* p. n. „Kilka uwag tymczasowych o sposobie, w jaki zdrowi i podejrzani o gruźlicę płuc oddziaływują na środek Kocha“. Jak wiadomo, drowie: Korczyński i Adamkiewicz sceptycznie i z zastrzeżeniem przyjęli wieść o wynalezieniu cudownego środka, dzięki któremu jedna z najgroźniejszych chorób miała wkrótce przejść do rzędu mytów.

Uczeni Jagiellońskiej Wszechnicy zamiast pójść na ślepo za prądem mody, przyłączyć się do bezwzględnych wielbicieli „twórcy limfy,“ zabrali się do badań, chcąc osobiście przekonać się o wartości teorji lekarza berlińskiego. Rezultat całego szeregu dwóch sumiennych badaczy polskich, — smutno to dla „interesowanych,“ — nie odpowiedział oczekiwaniom, przeciwnie podkopuje znacznie powagę dziś najsławniejszego z lekarzy. Panowie Korczyński i Adamkiewicz zbili twierdzenie dra Kocha, jakoby limfa sprowadzała w organizmie ludzkim symptomata różne, — stosownie do tego, czy zastrzykiwana była człowiekowi zdrowemu, czy dotkniętemu gruźlicą, — pozwalające na przeprowadzenie djagnozy stanu płuc u pacjenta, słowem na orzeczenie: czy pacjent ma suchoty lub nie.

Wprawdzie ztąd nie należy jeszcze twierdzić, że „zbawczy płyn“ nie posiada żadnych własności leczniczych, ale zapytać się można, jaka może być wartość praktyczna wynalazku, którego teoretyczne podstawy składają się z fałszywych danych, powziętych *à priori.*

Treść odczytu dra Jasiewicza, zredagowanego po francuzku przez niego i przez dra Ludwika Góreckiego, w stylu jędrnym i jasnym zarazem, obudziła najżywszą ciekawość w uczonem audytorjum francuzkiem i przyjętą została przez specjalistów oznakami wysokiego zadowolenia. Koła bowiem lekarskie w Paryżu, po dokonaniu licznych eksperymentów, zaprzeczają od pewnego czasu coraz energiczniej dr. Kochowi prawa do wynoszenia się swojem odkryciem, gdyż na francuzkich chorych limfa dotąd nie oddziałuje, a przynajmniej nie sprowadza natychmiastowych skutków i polepszeń, obiecywanych przez wyrocznię berlińską w sprawie tuberkulozy. O ile szowinizm, patrjotyzm wpływa na oporność chorych — nie wiemy. Uchwalono na zgromadzeniu jednogłośnie pracę drów Jasiewicza i Goreckiego ogłosić drukiem we wszystkich naukowych pismach Francji.

Maurycy Mycielski.

Z różnych sfer i stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

(Ciąg dalszy).

Po kilku miesiącach, ba, tygodniach prawie, człek całkiem zapomniał nawet o tem, jak daleko mnie od tego towarzystwa złośliwa odsunęła fortuna pod względem finansowym. Byłem tam jak u siebie w domu, żyło się trzy lata rozkosznie, a po trzech latach, kto inny na miejscu mojem, byłby sobie może w łeb palnął. Skończyłem uniwersytet, czyli cały kurs medycyny, miałem liczne stosunki, byłem nawet lubiony i pożądany w towarzystwie, boć nie trudno mi tam było wyrobić sobie to, co Francuzi nazywają *une langue bien pendue.* Z dygnitarzami żyłem na stopie bardzo przyjaznej, ignorowałem na publicznem polu, jako zawzięty przeciwnik rewolucji, nie mogłem też powiedzieć, ale i umysłowo przez ten czas nie skorzystał wiele, a przynajmniej sporo, — ale nic dla praktyki lekarskiej; pomyślałem o tem, że tam przecież idzie o śmierć lub życie ludzkie, ale nawet do egzaminu przygotowany nie byłem. Mogłem go zdać, bom w zażyłości wielkiej ze wszystkimi profesorami zostawał. Hübbennet, Walter, Fonberg, Mering, ciągnęli mnie gwałtem do egzaminu, przekonani *notabene*, że umiem sto razy więcej, niż było *de facto*, i obiecując z góry poparcie, ja jednak zdecydować się na to nie mogłem z następującej przyczyny. Cała przeciwna mi partja młodzieży głośno gadała, że dostanę patent darmo, bo chociaż sama, prawdę mówiąc, nie wiele więcej odemnie pracowała i umiała (a może nawet mniej), ale jam się ocierał o wstrętne dla niej, a możne sfery, przeto nic podobniejszego do prawdy nie było, że drogą łaski i protekcji dostanę patent tak samo, jak go dostał był ongi K., jak przy mnie dostało kilku Rosjan, a nawet, jak go otrzymało kilku Polaków, ni mniej ni więcej, jak za mojem pośrednictwem, o czem wybornie wiedziano. Łatwo pojąć, że w takich okolicznościach otrzymany patent, nie bardzoby był miłym, nie mówiąc o tem, że dopókibym miał sumienie, dopóty korzystać bym z niego się nie odważył, ale to była jeszcze jedna z mniejszych *targiwersacyj*. A gdybym też, pomimo całej tej protekcji i stosunków, nie otrzymał patentu? Gdyby się pokazało, że jest formalnie rzeczą niepodobną udzielić mi go? Co za wstyd wobec całego miasta, całego towarzystwa, wobec tych samych profesorów, z którymi się nieraz naukowe wiodło dysputy o rzeczach bardziej mi znanych, a wiodło się z całą pewnością siebie, słowem z blagą, do której łatwo się usposobić, będąc *à priori* z góry okrzyczanym za głowę niepospolitą? Co za wstyd tedy, powiadam, przed tym całym światem, w którym się obracałem, przed płcią piękną, w której się pokolei podkochiwałem? Z drugiej zaś strony, co za trjumf przeciwników moich, *purystów*, ludzi takich jak..., którzy przecież znaleźliby sposób po całym kraju rozgłosić mój upadek, ubarwiwszy go oczywiście po swojemu, bo większej nad to satysfakcji przecież mieć nie mogli, jak dostawszy kilkakroć po nosie, na ostatku oddać to wszystko z nawiązką i jeszcze jaką nawiązką? Pytam, czy jest nos, coby wytrzymał taką operację? To też i ja nie byłem głupi, by się narażać na takie możebności. Niepodobna mi było stawać do egzaminu w Kijowie! dopełnić zaś na miejscu braków, przygotować się i zdać świetnie, było również niepodobieństwem, bo na to ani czasu, ani środków materjalnych nie było już, a zresztą trzeba się było koniecznie usunąć z tego wiru świata, którego integralną niejako cząstką byłem, ażeby módz się wziąć do pracy... Szczęściem, nadarzyła się zręczność zarobku w komitecie, mającym za zadanie utworzenie Towarzystwa rolniczego, do którego na sekretarza sam się wepchałem. Wziąłem się do zupełnie dla mnie obcego przedmiotu, ale pracując dzień i noc tak dalece, że literalnie w ciągu dwóch tygodni, spałem dziesięć godzin, i dopiero skorzystawszy ze świąt dwudniowych, przespałem półtory doby z rzędu, wprawiłem się, wykonałem powierzoną mi pracę i zarobiłem tysiąc rubli, z któremi też wyjechałem do Warszawy i za granicę. Ta próba usilnej pracy, przekonała mię, że i na innem polu można nią dokonać czego potrzeba, więc znów tak samo wziąłem się do medycyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Język rodzinny pruskiej młodzieży szkolnej.

O języku rodzinnym pruskiej młodzieży szkolnej donosi „Schles. Ztg.“ co następuje:

„Przy ostatniej szkolnej statystyce pruskiej stwierdzono między innemi także język rodzinny uczniów. Wynik dochodzeń pod tym względem jest o tyle ważnym, że okazuje się z niego rozszerzenie i siła obcego (?) żywiołu pośród ludności a z drugiej strony przekonać się z niego można, o ile różnobarwność językowa w niektórych obwodach i okręgach powstrzymuje (?) rozwój szkolnictwa.

„Podczas dokonanego spisu znajdowało się w publicznych i prywatnych szkołach średnich i innych szkołach niższych, jako też w przygotowawczych szkołach seminaryjnych, szkołach przy zakładach ociemniałych itp. razem 5.082,252 uczniów, a z tych 4.838,247 w publicznych szkołach ludowych. Z ogólnej tej liczby uczniów, uczęszczających do szkół niższych względnie szkół ludowych, mówiło: 1) tylko po niemiecku 4.426,679=87,10%, względnie 4.188,857=86,58%, 2) tylko po polsku 503,064=9,90%, względnie 500,315=10,34%, 3) po polsku i po niemiecku 72,740=1,43%, względnie 70,868=1 46%, 4) tylko po litewsku 12,754=0,25%, względnie 12,752=0,26%, 5) po litewsku i niemiecku 8,393=0,17%, względnie 8,372=0,17%, 6) tylko po łużycku 9,961=0,20%, 7) po łużycku i po niemiecku 4,419=0,09%, względnie 4,419=0,09%, 8) tylko językiem innym słowiańskim 8,761=0,17%, względnie 8,760=0,18%, 9) innym językiem słowiańskim i niemieckim 2,828=0,06%, względnie 2,823=0,06%, 10) tylko po duńsku 24,631=0,49%, względnie 24,088=0,50%, 11) po duńsku i niemiecku 1,627=0,03%, względnie 1,370=0,03%, 12) tylko innym językiem nieniemieckim 4,538=0,09%, względnie 4,049=0,08%, 13) innym językiem nieniemieckim i niemieckim 1,837=0,04%, względnie 1,603=0,03%.

„Wyłącznie po wsiach zachodzi jeszcze większa rozmaitość pod względem językowym. Wogóle uczęszcza do niższych szkół wiejskich 3,353.443 uczniów, z których 3,334.341 do publicznych szkół ludowych. Z tych mówiło po niemiecku 2,780.119=82,90%, wzgl. 2,761.687=82,83%, podczas kiedy językiem niemieckim posługiwało się 506.058 względnie 505.804 uczniów.

„Z ogólnej liczby uczniów szkół niższych pochodziło zatem 655.573=12,90% z rodzin, posługujących się wyłącznie językiem obcym, a na wsi było uczniów takich nawet 17,10%.

„Obce żywioły rozdzielają się zatem na cały obręb państwa pruskiego w sposób bardzo nierówny. Języki słowiańskie reprezentowane są na Śląsku, w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Język litewski reprezentowany jest w Prusach Wschodnich, język łużycki na Łużycach, w obwodach rejencyjnych lignickim i frankfurtskim, język duński w Szlezwiku i Holsztynie. W Szlezwiku Holsztynie i w prowincji nadreńskiej znajdujemy nadto jeszcze inne żywioły obcojęzykowe. Język polski zajmuje w różnojęzycznym ustroju ludności pierwsze miejsce. Rozdziela się on na całe obwody rejencyjne i na całe prowincje. Inne języki obce znajdujemy tylko w dzielnicach mniejszych, i tak rozdziela się 26.278 uczniów mówiących językiem duńskim na powiaty Hardersleben, Sonderburg, Appenrade i Tondern.

„Język łużycki reprezentowany jest w powiatach Wojrowice (Hoyerswerda), Rozbórg (Rothenburg) i Zgorzelice, jako też w powiatach Chociebuż (Kottbus), Kalawa (Kalau), Gubena i Grodek (Spremberg). W powiatach Chociebuż i Wojrowice był język łużycki przy 5.461=58% względnie 2.022=42% najsilniej reprezentowany. Język litewski ma główną siedzibę w powiatach wschodnio-pruskich: Kłajpeda, Tylża, Szyłokarczma, Ragneta, Piłkały i Łabiawa. Pod względem języka polskiego dowodzi statystyka, że ludność polska rozpoczęła pochód ku zachodowi, gdyż żywioł polski znajdujemy prawie w każdej prowincji“.

Jak wiadomo, opierają się powyższe liczby na statystyce z roku 1886. Czy ministerstwo oświecenia zarządzi nowy spis dzieci szkolnych w roku bieżącym, nie wiadomo, a byłoby pożądanem jak z wielu innych względów, tak głównie dlatego, że statystyka z roku 1886 była niedokładną. Pominięto w niej np. zupełnie stwierdzenie stosunku liczby nauczycieli katolickich do liczby nauczycieli ewangelickich i t. p.

Zresztą pozwalamy sobie jeszcze ponownie wyrazić pewną wątpliwość co do wierności i ścisłości dat statystycznych w maju 1886 zebranych. Zestawienie w *Schl. Ztg* utwierdza nas w tej wątpliwości, gdyż np. przy dzieciach łużyckich równa się liczba dzieci szkolnych uczęszczających do szkół ludowych liczbie uczniów wszystkich szkół niższych. Wynikałoby z tego, że żadne dziecko łużyckie nie uczęszcza do szkół średnich, przygotowawczych, seminaryjnych i t. p., co uważamy za niemożliwe. I my wykazaliśmy podobne niedokładności np. pod względem frekwencji szkół miejskich w Poznaniu, zwłaszcza, że przypuszczamy, iż (bez winy wyższej władzy administracyjnej) w niektórych miejscowościach dzieci polskie o nazwisku niemieckiem zaliczone zostały do dzieci mówiących po niemiecku.

Bądź co bądź wynika z statystyki szkolnej z roku 1866, że w maju tegoż roku naliczono dzieci szkolnych: 1) mówiących tylko po polsku 500,315=10,34; 2) mówiących po polsku i po niemiecku 70,868=1,46 proc., czyli razem 571,183=11,80 proc. dzieci polskich. Faktem więc jest, co jeszcze przed kilku dniami stwierdził poseł nasz p. Leon Czarliński, że dzisiaj przeszło 600.000 dzieci polskich pozostaje bez nauki języka ojczystego, a prawdopodobnie więcej niż 100 000 bez nauki religji w języku ojczystym.

Dz. Pozn.

Tresura zwierząt.

(Ciąg dalszy).

Otóż tutaj jest punkt, na który kilku naturalistów nacisk kładzie najpoważniej, przypuszczając, że pies mówiący, to tylko kwestja czasu. I nietylko pies, ale inne zwierzęta zmyślniejsze, a tresowane umiejętnie, jak pies Johna Lubbocka. Panowie ci są zdania, że kilka pokoleń w tym kierunku starannie tresowanych wytworzy zwierzęta, których mózg zbogacą nowe zdolności i przymioty dzisiaj im zbywające.

Paryzcy uczeni, gotowi brać się z miejsca do dzieła, mają nawet zamiar wystąpić z żądaniem niezwłocznego ufundowania ogrodu zoologji doświadczalnej, gdzieby swoje studja z całą swobodą odbywać mogli.

— Ani się nikt nie domyśla, — mówił w tych dniach p. Roujou, profesor biologji i wielki zwolennik edukacji zwierząt, — do jakich rezultatów dojść będzie można przy pomocy selekcji i umiejętnego tresowania.

Jednocześnie zwracają adepci tej metody uwagę na to, że zwierzę nierzadko samo się kształci i do zdumiewających rezultatów dochodzi. Możemy żartować sobie z psów mówiących i czytających, ale każdy obserwował to zjawisko, że zmyślny pies często rozumie to, co się mówi. Jaką drogą pies do tego doszedł? Wszak mu nikt tego nie wykładał.

A dalej są psy, załatwiające takie naprzykład komisy, jak kupienie chleba u piekarza i przyniesienie go w koszu, albo przy powiedzianem sobie nazwisku osoby znajomej, biegnące do tej osoby z listem i przynoszące odpowiedzi. To są fakta powszechnie wiadome. W Paryżu jest przy ulicy Lafayette sklep winny, w którym duży pies pełni literalnie funkcje służącego i gdy nań pan zawoła, zbiega do piwnicy i przynosi w koszyczku bądź wino czerwone, bądź białe, syfon wody, butelkę piwa, według rozkazu. Ten pies nie różni się zaprawdę wiele od psa Johna Lubbocka.

Znane jest podanie, jakie przechowało się o psie Walter Scotta. Pies ten ujawniał wszelkie oznaki głębokiego wstydu ilekroć opowiadano przy nim historję, w której on odegrał brzydką rolę i został sromotnie skarcony. Bywały wypadki, że gdy kto zabierał się do opowiadania tej afery, pies podbiegał ku niemu i kładąc głowę na jego kolanach i skomląc, łasił się, jak gdyby prosił, żeby już tego nie opowiadać. *(D. c. n.)*

Ze stołu redakcyjnego.

△ Marja: *Z dziejów boleści.* Nowele. Warszawa, 1890, str. 232.

Wrażenie najpierwsze, jakiego się doznaje przy czytaniu dwóch szkiców powieściowych: „Wyrobnicy pióra“, i „Pranie rękawiczek“, da się wyrazić w słowach: autorka silnie odczuwa to co pisze, tak silnie, że nie może spokojnie rozpatrzyć się w własnej robocie artystycznej, chcąc co prędzej wyrzucić ze swej duszy niepokój. Lecz technika pisarska jest trochę przestarzała; doświadczenia osobistego nie widać w kreśleniu obrazów rzeczywistości. Wybór tematów świadczy, że autorka jest wrażliwą na nowoczesne prądy, tylko zamało jeszcze opanowała dziedzinę, w której chce szukać i wcielać formy literackie. Autorka ogromnie przypomina Kraszewskiego, którego najoczywiściej uważa za swego mistrza. Wzór dobry dla kształcenia się, ale pisarz powinien mieć także coś oryginalnego w sobie Styl powiastek nie bardzo się podoba; zdarzają się również błędy językowe, np. 4 przypadek, położony po słowie z przeczeniem, razi bardzo często.

△ Antonina Myszyńska. *Marnotrawni*, powieść współczesna. — Kraków 1890 r. str. 203.

Podobno po raz pierwszy występuje autorka przed czytelnikami. Z tego powodu chce ona dobrze zaprezentować się i wybiera ładny i bogaty temat, ale nie umie jeszcze pomysłu należycie rozwinąć, popełnia elementarne błędy w kompozycji, rozpraszając szczegóły opowiadania, a nie jednocząc ich należycie. Pomimo to w utworze znać talent, który z czasem niezawodnie się rozwinie. Bohater traktowany jest szkicowo: charakteru jego autorka nie pogłębiła. Najlepiej odmalowane są czasy szkolne. Życzyćby sobie należało, żeby autorka więcej korzystała z przyrodzonej żywości i temperamentu, który p. Myszyńska posiada z pewnością: parę rysów, dowodzących tej zalety, można spostrzedz niejednokrotnie w ciągu opowiadania.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Bracia Reszkowie bawią obecnie w Petersburgu, gdzie przybyli z zamiarem wystąpienia w operze. Tymczasem obydwaj wielcy śpiewacy doznają skutków klimatu petersburskiego, — obydwaj nie mogą opuścić hotelu, w którym mieszkają. Musiano więc odłożyć przedstawienie „Fausta“ i „Romeo i Julja“. Krytyka rosyjska bardzo sympatycznie o naszych rodakach się rozpisuje.

△ Emil Młynarski, młody skrzypek, doznaje w Berlinie wielkiego powodzenia. Redaktor *Allgemeine Musikzeitung*, wyrocznia berlińskiego świata muzykalnego, taką daje ocenę gry naszego artysty: „Produkcje p. Młynarskiego z każdym dniem potężnieją w kierunku najdodatniejszym; ton staje się coraz cieplejszy, gorętszy, a technika nie cofa się przed trudnościami. Dalszy rozwój tego talentu, obudza rzeczywistą ciekawość“.

△ Księgarnia nakładowa M. Wołowskiego w Warszawie rozpoczęła wydawnictwo ciekawego dzieła Emila Desbeaux p. t.: „Tajemnice wiedzy“. Zeszyt pierwszy zawiera historję fonografu i telefonu. Treść popularna i obrazowa, przekład barwny, ilustracje dobre.

△ Ajdukiewicz, znakomity artysta-malarz, odłożył swoją podróż do Egiptu, aby wykończyć portret cesarza. Dzieło to wystawione będzie w „Künstlerhausie“.

△ W warszawskim teatrze „Małym“, wystawiono nadzwyczaj wesołą farsę niemiecką p. t. „Szalony pomysł“ przez Laufsa. Kazimierz Zalewski chwali sztukę bardzo i podnosi grę artystów. Między innymi zaznacza interpretację Wojdałowicza, który, zdaniem krytyka, wzmocnił siły teatru „Małego“. Uwagi swoje kończy znakomity komedjopisarz w ten sposób: „I pomyśleć, że to napisał Laufs, Niemiec, berlińczyk. Nie! W tem musi być jakaś tajemnica, której ja nigdy nie odkryję“, jak mówi Fromentel w „Safandułach“. Fromentel wątpi o pochodzeniu Urbasia, a ja... Trudno! przyznaję się — ja chciałbym widzieć książeczkę legitymacyjną tego Laufsa“.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Niedawno zmarła Betty Schwarzinger w porozumieniu z mężem złożyła 10.000 złr. dla chorych urzędników banku depozytowego, względnie innych banków, jako pamiątkę po synu, byłym urzędniku banku depozytowego.

* Żałobę po ks. Baldwinie flandryjskim dwór nosić będzie przez dni 6, równocześnie z żałobą po arcyks Marji Antonji.

* Arcyksiężna Stefanja posłała wspaniały wieniec na trumnę ks. Baldwina, z napisem: „De ton affectionnée Cousine Stéphanie“.

* Podczas balu miasta Wiednia odegrane zostaną po raz pierwszy poświęcone temu balowi kompozycje muzyczne: Straussa Edwarda polka-francuzka „Die Wienerin“, Ziehrera także sama polka „Donau Nixen“ (Nimfy Dunaju) i Bayera Walc „Gross-Wien“.

* Szpital dla studentów otwarty został wczoraj w obecności cesarza, który jest protektorem instytutu. Szpital ten wystawiony jest według wszelkich najświeższych przepisów. Prymarjuszem mianowany został dr. Rettenbacher, sekundarjuszem dr. Dworzak.

* Dnia 21 b. m. odbyła się przed tutejszym trybunałem administracyjnym rozprawa w sprawie miasta Brodów przeciw ministerswu spraw wewnętrznych, o zwrot należytości w kwocie 1523 franków 30 centimów, za utrzymanie ubogiej obłąkanej Ettli Lei Weitzmann w szpitalach francuzkich i odstawienie tejże do granicy. Sprawa ta jest dosyć ciekawą, przedstawia się zaś w następujący sposób: Obłąkana Ettla Lea Weitzmann, z domu Mahrer, podczas pobytu swego we Francji utrzymywaną była w zakładach leczniczych, a następnie na żądanie gminy miasta Brodów, do której przynależy, odstawioną do granicy. Rząd francuzki zażądał zwrotu kosztów od rządu austrjackiego, ten zaś polecił gminie miasta Brodów, aby koszta owe pokryła. Przeciw temu poleceniu ministerstwa spraw wewnętrznych wniosła gmina miasta Brodów zażalenie do trybunału administracyjnego, który gminę tę od obowiązku zwrócenia należytości uwolnił, uzasadniając wyrok ten w powodach głównie tem, że jakkolwiek istnieje wzajemność między Francją a Austrją co do zwrotu podobnych należytości, to jednak koszta utrzymania obłąkanych w zakładach leczniczych ciężą na kraju, że zatem gmina od obowiązku ponoszenia tych kosztów uwolnioną być musi.

KURJER PARYZKI.

* Paryski *Figaro* podaje w streszczeniu akt oskarżenia w sprawie o zabójstwo Wisnowskiej i zapowiada szczegółowe sprawozdanie z przebiegu tego słynnego procesu, który zainteresował całą Europę.

* Rada municypalna, chcąc przyjść w pomoc cierpiącym głód i zimno, zawotowała nadzwyczajny kredyt 60.000 franków, na opłacenie czynszu z mieszkania 3500 rodzin, którym groziło wyrzucenie na bruk przez właścicieli domów.

* Armja Zbawienia, raz przynajmniej stała się pożyteczną, gdyż w swoich lokalach, otworzyła przytułki nocne i przyjmuje około 1500 osób. Na odchodnem, każdy dostaje pół litra dobrego bulionu, lecz musi płacić 1 susa, gdyż dowódca owej dzielnej drużyny, jenerał Booth, trzyma się zasady: „Nic darmo“.

* Proces Władimirowa, o którym wspomnieliśmy przedwczoraj, rozpoczął się w środę, przed sądem przysięgłych w Wersalu. O wyroku nie omieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

Rozmaitości

Walka Bułgarji z Rosją. Bukareszt zachwycony jest zwycięztwem, jakie odniosła Bułgarja, reprezentowana przez p. Vladigerowa, nad Rosją, reprezentowaną przez p. Jacobsona. P. Vladigerow jest sekretarzem bułgarskiej ajencji, p. Jacobson dragomanem bukaresztteń. rosyjskiego poselstwa, prawą ręką pana Hitrowo, który z zarzutów o współudział w zamachu morderczym na prefekta Ruszczuku, Mantowa, nie oczyścił się dotąd. Obaj ci panowie, należący poniekąd do sfer dyplomatycznych, stoczyli ze sobą bój cokolwiek nieparlamentarny, bo na pięście, przyczem przedstawiciel Rosji został tak poturbowany, iż musi obecnie w pokoju, obwiązany i obłożony watą, rozpamiętywać o nieprzewidzianych losu wyrokach. Pan Hitrowo, jak utrzymują, zażywa środki ściągające humory z głowy, klęska bowiem p Jacobsona zirytowała go niepomiernie.

Trzęsienie ziemi w Algierze w nocy z 14 na 15 b. m. było dosyć gwałtowne i powtarzało się kilka razy; najdłuższy atak wnętrza ziemi na jej powierzchnię trwał 12 sekund, t. j. niezwykle długo. Wiele domów w okolicy Algieru runęło, wielu także ma być rannych i zabitych między ludźmi. Morze wzburzone, a zimno tak dojmujące, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. W kilku miejscowościach spadł śnieg, i powszechną jest obawa, że jeżeli zimno nie zelży, młode drzewa pomarańczowe i oliwne pomarzną. W samym Algierze zimno nie daje się tak we znaki: przeciętnie bywa około 10 stopni wyżej zera, najniżej spadł termometr do 5 stopni.

Sara Bernhardt wybiera się znowu w artystyczną podróż za ocean. Tym razem podróż trwać będzie trzy lata, a znakomita artystka objedzie nietylko Amerykę, lecz wstąpić ma także do Australji, na wyspy Sandwichskie i do Honolulu. Za każdy występ Sara pobierać będzie 3000 fr., nadto trzecią część czystego dochodu. Za przeprawę lądem i wodą, tak dla niej, jak i dla jej orszaku, do którego należą i trzy pieski, płaci impresario, za hotel zaś sama Sara, na co otrzymywać ma z góry 1000 franków tygodniowo. Bagaże artystki składają się z ośmdziesięciu potężnych skrzyń, z których czterdzieści pięć zawiera kostjumy teatralne. Wszystko ułożone w największym porządku: osobno kwiaty, osobno perfumy, osobno trzewiki (których jest 250 par). Przez ocean pojedzie trupa na „Champagne“, największym i najwygodniejszym parowcu towarzystwa trans-atlantyckiego. Na lądzie podróż odbywać się będzie pociągiem specjalnym, zaopatrzonym we wszystkie możliwe wygody, z których niezaprzeczenie największą jest ta, że niepotrzebuje się stosować do żadnego rozkładu jazdy. W pociągu tym można tańczyć, grać w gry towarzyskie i t. p. Pociąg ów składa się z trzech wagonów, z których dwa, posiadające trzydzieści łóżek, przeznaczone są dla trupy. Trzeci, wyłączna własność artystki, jako „wagon Sary“, zyskał już rozgłos w Ameryce. Jestto prawdziwy pałac zaczarowany. Jedzie tedy królowa sztuki, jak królowa jakiej monarchji.

Fantazje księcia Bedforda. Niedawno zmarły posiadacz trzech miljonów rocznej renty, ks. Bedford, miał w ostatnich latach życia różne „dzikie“ fantazje. I tak np. powziął on ni ztąd ni zowąd zamiłowanie do pustych placów, tak dalece, że gdy dom jaki w jego posiadłościach wiejskich przeszedł w jego ręce, nie odnajmował go, ale kazał burzyć. Najwięcej cierpiała na tem wieś Woburn, przytykająca do rezydencji księcia Woburn Abbey. Niegdyś była to ludna kwitnąca osada, dziś stoi tam zaledwie dziesięć domów. Prócz tego nie znosił ks. Bedford cyrulików i z tego powodu mieszkańcy Woburn od roku 1872 musieli chodzić do golarzy ze wsi sąsiednich.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

8) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem otoczono Irenę... proszono o coś. Zbliżyła się księżna... Panna Warewska czerwieniejąc, wymawiała się... Przybliżyła się do niej i druga Zbigniewa nieznajoma... matka... pani Warewska... przepyszna wspaniałemi śladami piękności... odbijająca na tle eleganckiego salonu i eleganckiego świata. Jakąś inną była, niż wszystkie damy, podobną się zdawała tylko do córki, jak córka tylko do niej była podobną.

— Dwie róże przepyszne, jedna rozkwitła, druga z pączka rozkwitająca — myślał Roner.

W salonie panował ten szmer admiracji, który piękne kobiety znają doskonale.

O coś pannę Warewską proszono... matka się przyczyniała.

Irena wstała i krokiem lekkim, skromnym a królewskim, z główką na bok trochę spuszczoną, przesuwała się do fortepianu szpalerem mężczyzn i zazdrosnych kobiet.

Oczy wszystkich biegały z matki na córkę.

— Która piękniejsza, która ma więcej gracji, czy umiejętności zachwycania, która ma zgrabniejszą figurę, która więcej wyrazu? — pytano.

Irena miała jedwabną, blado-niebieską suknię. Kolor ten podnosił jej różową płeć, jej blond włosy. Pani Warewska również była w niebieskiej sukni, poważniejszej tonem i krojem.

— Tylko kobiety-artystki tak się ubierają — myślał Zbigniew.

Stał w kącie, naprzeciw fortepianu, prawie niewidziany.

Irena nie zaczynała. Ze spokojem zdejmując rękawiczkę i odkrywając do rzeźbienia rękę, wodziła po salonie oczami.

Zbigniew nie spuszczał jej z oka. Wejrzenia ich znowu się spotkały. Ireny twarz okrył rumieniec żywszy, a równocześnie uderzyła kilka akordów.

Cisza zapanowała w salonie. Czy melomani odczuli artystkę, czy zaimponował im tytuł uczennicy Liszta, czy te kilka akordów przemówiło do ludzi, rozumiejących szepty i głosy muzyki?

Zbigniew był wielbicielem Szopena.

Czy Irena to odgadła, czy takiem było przeznaczenie, czy prosty przypadek, nie wiedział, ale wśród ciszy salonowej rozległy się pierwsze akordy jednego z najpiękniejszych nokturnów Szopena.

Na drugim końcu salonu [illegible] obserwowała Zbigniewa. Przestraszona śledziła tę twarz, na której malowały się wszystkie odcienia gwałtownej, choć dopiero co się rodzącej namiętności. Nie potrzebowała się pytać, odgadła bowiem, że Irena była tą bohaterką ostatnich dni Zbigniewa.

Jeśli jeszcze jakiemi moralnemi ścięgnami w Zbigniewie nie owładnęła kobieta, to dokonała tego artystka i Zbigniew czuł, że z każdym akordem, wydobywającym się z pod ręki Ireny, silniej, potężniej, namiętniej, opanowuje ona go całego. Czuł, że w tym nokturnie Szopena znajdzie nowe, lub zostawi stare życie. Czuł czar, jaki tylko czują artyści, gdy kobieta zadrga wszystkiemi ich fibrami. Bezprzytomny, kołysany muzyką, której mowę rozumiał, palący się pod wejrzeniem Ireny, która czasem na niego podnosiła swoje oczy, stał skamieniały wrażeniem, choć z żarem w sercu, z namiętnością w oczach. Ten człowiek, zdawało się, nie umiał kochać, mógł tylko szaleć.

Z oczami wlepionemi w Irenę, drgający każdą żyłką swej rozpalonej twarzy stał i słuchał, gdy już Irena grać przestała.

Przestraszona formalnie Lina przecisnęła się do niego przez salon, lekko dotknęła jego ramienia i zaszeptała:

— Zbigniewie!

— Co?

— Tyś cierpiący, co ci? — zapytała z niepokojem, z współczuciem.

Zbigniew ochłonął.

— Przecież wiesz, jak lubię muzykę, jak uwielbiam Szopena — odpowiedział cicho.

Lina spojrzała mu w oczy z wyrazem pytającym a wymownym i dodała z wyrzutem:

— Zasłużyłam na twoje zaufanie!

— Kochana Lino! — zawołał młodzieniec, oczami wskazując na otoczoną Irenę — ta kobieta do ośmiu dni albo będzie moją, albo żyć nie będę. Może wcześniej zwarjuję — dodał tonem, który nie pozwalał wątpić w szczerość jego słów.

— To będzie twoją — odparła Lina, oddalając się.

— Poczciwa! — szepnął Zbigniew, odprowadzając ją oczami.

W salonie robił się ruch. Towarzystwo zmęczone półgodzinnem milczeniem, wynagradzało się. Obnoszono lody, winszowano Irenie, która roztargnionemi oczami szukała kogoś w pokoju... kogoś w stronie Zbigniewa. Jenerałowa zasiadała z panem Feliksem do bezika. Pani Warewska zaś otoczona, spacerowała po salonie. Zbigniew przypatrywał się córce, to matce. Podziwiał jej sposób, w jaki trzymała wachlarz, z jakim umiała nosić swój długi ogon u sukni. Te dwie kobiety napełniały blaskiem i życiem stu-osobowe zgromadzenie, dodawały uroku tym salonom, ogrzewały je ciepłem swych spojrzeń, uzupełniały harmonją swych tonów, oświecały blaskiem swych ócz.

Nagle Zbigniew ruszył z miejsca i krokiem pewnym zbliżył się do Ireny.

— Czy pani na każdym wieczorze grać będziesz? — zapytał.

Irena podniosła swe zdziwione oczy na niego.

— Dlaczego mnie pan o to pytasz? — zapytała.

— Czy mogę być szczerym?

— Proszę!

— Zwarjowałbym, gdybym panią jeszcze raz słyszał grającą ten nokturn, nie.. — urwał cichym szeptem Zbigniew.

— Nie...? dokończ Pan! — równie cicho i spuszczając oczy, zapytała Irena.

— Nie dla mnie... — wybełkotał Roner.

Irena się uśmiechnęła, spojrzała mu badawczo w oczy, a widząc, że te prawie z trwogą śledząc ją, czekają odpowiedzi, jakby wyroku, zmięszała się i spoważniała. Uśmiech znikł z jej twarzy. Milczała...

Zbigniew czekał.

— To grać nie będę — wymówiła cicho i zniknęła w tłumie panien.

Zbigniew odetchnął głęboko... postąpił parę kroków, ale czuł, że mu nogi odmawiają posłuszeństwa, że serce zbyt głośno bije, że w głowie coś szumi. Za chwilę nie było go w salonie.

Lina zbliżyła się do Ireny.

— Nie domyślasz się pani, jakie swoją grą, czy może... osobą zrobiłaś na kimś dziś wrażenie — zagadnęła.

— Czyż jest kobieta, którąby nie wiedziała, jakie i kiedy na kim zrobiła wrażenie, choćby on znikał w tłumie większym od tego? — odparła spokojnie Irena.

Lina więcej na dziś nie potrzebowała. Uśmiech Ireny do reszty ją przekonał, że jest pewien magnetyzm spojrzeń

Ci ludzie, Zbigniew i Irena, którzy w życiu zaledwie kilka słów i kilka spojrzeń wymienili, znali się, odgadywali, rozmawiali z sobą, może się sobie zwierzyli.

— Jakże potężną jest mowa serc, jakże potężnemi jej nieme słowa — myślała.

Wszystkich wrażeń bowiem, jakim od niejakiego już czasu ulegał Zbigniew, doznała i Irena. Spotkawszy go na wieczorze u księżnej, natychmiast w nim poznała nieznajomego z wystawy, którego twarz ani wtenczas, ani dziś nie umiała ukryć całej siły, wywartego na nim przez nią wrażenia.

Ta kobieta przyzwyczajona do czarowania, znająca symptomaty, jakiemi uczucia na twarzach ludzkich się odbijają, z postawy Zbigniewa, z jego kilku słów zamienionych z nią dzisiaj, odgadywała całą siłę obudzonej przez nią w nim namiętności.

— Fałszywem jest zupełnie zapatrywanie niejednych — myślała Irena — uważających miłość za wynik dłuższej wymiany myśli i sympatji. Miłość prawdziwa jest kwestją chwili, spojrzenia. Iskra ócz ją rodzi, spojrzenie kształci, słowo roznieca... Nikt nigdy nie wie, zkąd i dlaczego serce ogarnia, jeszcze mniej, dlaczego czasem ulata. Jak jedno spojrzenie ją rodzi, tak jedno spojrzenie ją zabija.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 25 stycznia. Nikt tu nie spodziewał się rozwiązania Izby poselskiej Rady państwa. To też ogłoszony przez *Wiener-Ztg.* reskrypt cesarski, wywołał ogólne zdumienie i zarazem stał się powodem do najróżnorodniejszych kombinacyj o przyszłym ustroju stronnictw parlamentarnych i o ewentualnym składzie gabinetu. Niemieccy liberałowie okazują dużo wiary w przyszłość i mówią głośno, że w przyszłym parlamencie oni będą przewodzili. Nadzieje swe opierają na korespondencji z Wiednia, którą w tych dniach umieścił *Pester Lloyd*, a której autor utrzymuje, że sfery rządowe są przekonane, iż osłabienie stronnictwa niemiecko-liberalnego byłoby szkodliwe dla państwa. Dlatego spodziewają się zwolennicy posła Plenera, że rząd przy przyszłych wyborach nie będzie ich zwalczał, lecz owszem wszelkiemi siłami będzie się starał ułatwić im zwycięztwo. Że rząd tą taktyką posługiwać się może przynajmniej we Wiedniu, jest o tyle prawdopodobnem, gdy szefowie sekcyjni hrabiego Taaffego i jego kolegów, jakoteż mianowani przez nich urzędnicy, są w znacznej części skrytymi lub jawnymi zwolennikami opozycji i nigdy nie wahają się popierać kandydatów niemiecko-liberalnych przeciw żywiołom konserwatywnym. Czy wiedeński korespondent *Lloyda*, pisząc wspomniany list, wiedział już o rozwiązaniu Izby poselskiej? Zdaje się, że nie było mu to tajne, ale czy dobrze był poinformowany o zamiarach rządu, trudno odgadnąć, jakkolwiek *N. Fr. Presse* jest zdania, że owa korespondencja pochodzi z przedpokoju hr. Taaffego.

Wiedeń 26 stycznia. Tutejsza *Extrapost* pisze: „Najważniejszą nowiną jest dziś wiadomość o rozwiązaniu Izby poselskiej Rady państwa. Nie jest w błędzie, kto przypuszcza, że jest to skutek zajść w Czechach i w Tyrolu. Trudności, z jakiemi ministerjum zmuszone jest walczyć w kraju, mnożą się z dniem każdym a wobec tego łatwo zrozumieć, że hr. Taaffe odwołuje się do wyborców i żąda od nich uznania dla dotychczasowej swej polityki a pełnomocnictwa na przyszłość. Półurzędowy artykuł, który *Wiener Ztg.* dołączyła do patentu cesarskiego, wyraża to w gruncie rzeczy dosyć jasno. Artykuł ten mówi o dotychczasowej Izbie poselskiej z wielkiem uznaniem a wygląda on na odezwę, zachęcającą do utworzenia złożonej z różnych grup parlamentarnych większości, którąby popierała rząd — boć utworzenie jednolitej większości jest rzeczą niemożliwą. *Pytanie tylko, jakie grupy mają wchodzić w skład owej większości.* Wszystko zawisło od odpowiedzi na to pytanie. Agitacja wyborcza rozpocznie się naturalnie niebawem a należy się przygotować na to, że w najbliższym czasie, zwłaszcza we Wiedniu, potrzeba będzie bardzo dużo cierpliwości“.

Gran 26 stycznia. Kapituła wybrała swym wikarjuszem do zarządu djecezją biskupa Majera. Na pogrzeb kardynała Simora przybyć ma nuncjusz papiezki mgr. Galimberti. Cesarza będzie reprezentował na pogrzebie arcyksiążę Józef August.

NIEMCY.

Berlin 26 stycznia. Przybyli tu już arcyksiążę Eugenjusz, jako reprezentant cesarza Franciszka Józefa przy chrzcie najmłodszego syna cesarza Wilhelma i książę Eugenjusz, jako zastępca króla Humberta przy tej ceremonji. Wczoraj wieczorem był władca Niemiec ze swymi gośćmi w teatrze na przedstawieniu „Dziewicy Orleańskiej“.

Berlin 26 stycznia. Do biura parlamentu napływają codziennie petycje przeciw Jezuitom lub w ich obronie. Spis petycyj o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom zajmuje trzy stronice a spis tych, które oświadczają się za zatrzymaniem owej ustawy siedm i pół stronicy. Natomiast liczba podpisów na petycjach, broniących Tow. Jezusowego, jest daleko większa. Za któremi petycjami oświadczy się parlament, trudno przewidzieć. Rząd prawdopodobnie postara się o uchwałę połowiczną, oddającą sprawę Jezuitów w jego ręce.

Hamburg 26 stycznia. Wśród tutejszych robotników szerzy się nędza z powodu braku zatrudnienia. 4.000 pozbawionych sposobności zarobkowania robotników wystósowało do senatu hamburskiego petycję, wzywającą go do poczynienia kroków, któreby zdolne były usunąć brak pracy. Nadto wnoszą petenci o wydanie ustawy, któraby zabroniła gospodarzom wynajmującym mieszkania robotnikom, wyrzucać tych ostatnich, gdy im zabraknie zarobku, zwłaszcza w najbliższym terminie majowym. Robotnicy domagają się niezwłocznie zasiłków z funduszów państwowych.

Kolonja 25 stycznia. Do tutejszej gazety półurzędowej piszą z Berlina, że siostra cesarza Wilhelma, grecka następczyni tronu, księżniczka Zofja, już dawniej okazywała skłonność do przejścia na łono kościoła prawosławnego. Kiedy bowiem w listopadzie zeszłego roku bawiła w Berlinie, udała się wraz z mężem do cerkwi greckiej. Nikt przecież nie spodziewał się wówczas, że myśli o zmianie religji, a na dworze ateńskim nikt w tym kierunku na nią nie wpłynął. Obecnie wiadomość o spodziewanem przejściu księżniczki Zofji na prawosławie dostała się do stolicy Niemiec przez Petersburg i dała powód do różnych uwag, chociaż należy czekać na potwierdzenie tej wiadomości. „W każdym razie — pisze *Koelnische Ztg.* — chociażby się przepowiednia dzienników petersburskich spełniła, wypadnie krok siostry cesarskiej inaczej oceniać, aniżeli gdyby go była uczyniła przed ślubem, coby słusznie napotkało się z krytyką“.

Tak pisze półurzędowe pismo liberalno-protestanckie. Katolicki Kościół inaczej sądzi o odpadających od niego jednostkach. Ludzie wogóle zwykli słusznie potępiać każdego, kto wskutek wpływów ubocznych zmienia swe przekonania bądź religijne, bądź też polityczne.

FRANCJA.

Lugdun 26 stycznia. Z powodu, że komisja celna parlamentu francuzkiego oświadczyła się przeciw cłom na surowy jedwab, illuminowali mieszkańcy naszego miasta swe domy.

BELGJA.

Bruksela 25 stycznia. *Journal de Bruxelles* pisze: „Z Wiednia odebraliśmy telegram, według którego tamtejszy poseł brazylijski, margrabia Valmor odebrał rozkaz, aby uprosił rząd cesarza Franciszka Józefa na pośrednika w sprawie zatargu z Anglją, co do granicy angielsko-portugalskiej w Afryce. W Lizbonie uważają Austro-Węgry, które w Afryce żadnych nie mają interesów, za bardzo odpowiedniego pośrednika a z powodu przyjacielskich stósunków, jakie panują między Londynem a Wiedniem, spodziewa się rząd portugalski, że wdanie się w sprawę gabinetu wiedeńskiego, skłoni lorda Salisbury'ego do więcej pojednawczego postępowania, co niemało ułatwi porozumienie“.

Poprzednio donosiły dzienniki, że pośrednikiem w sprawie zatargu angielsko-portugalskiego ma być Papież.

ANGLJA.

Londyn 26 stycznia. Nadeszły tu listy z Ameryki południowej, przedstawiające w należytem świetle powody i przebieg rewolucji w Rzeczypospolitej chilijskiej. Otóż, kiedy stronnictwo konserwatywne zeszło się, aby uchwalić protest przeciw nadużyciom prezydenta p. Balmaceda, tajna policja tego ostatniego zaczęła strzelać do zgromadzonych. Wielu z nich odniosło rany, a młody człowiek, członek bardzo poważnej rodziny, Ossa, został na miejscu zabity. Uczestnicy zebrania w liczbie 188 zostali aresztowani i odstawieni do koszar w San Pablo, ale później odzyskali wolność. Komisję parlamentarną, która w czasie, kiedy Izba nie obraduje, według przepisów wykonywać ma nadzór nad działalnością prezydenta, p. Balmaceda lekceważył i oświadczył, że nie zrzecze się naczelnego dowództwa nad armją i flotą, chociaż parlament powierzył mu to dowództwo tylko do dnia 31 grudnia ubiegłego roku. Kiedy po owych zajściach prezydent przybył z prowincji do stolicy, powitała go ludność gwizdaniem i sykaniem. Dało to gwardji przybocznej p. Balmaceda powód do napadu na tłumy, a jeden z adjutantów rzucił się z pałaszem na grupę senatorów i posłów. Gdy komisja parlamentarna wniosła do Izby skargę na postępowanie prezydenta Rzeczypospolitej, rozwiązał ten zarówno senat, jak Izbę poselską. To było hasłem do powiększenia rewolucji, której przebieg znany jest z telegramów. Obecnie telegrafują z Chili, że prezydent rozpoczął rokowania z parlamentem i gotów jest do ustępstw. Angielski pełnomocnik dyplomatyczny pośredniczy między powaśnionemi stronami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Ogrodnicy Śląska pruskiego zebrali się dn. 22 bm. w Raciborzu, i uchwalili wysłanie do parlamentu petycji przeciw cłom na płody ogrodnicze. Jakkolwiek dziwnem się może wydać postępowanie ogrodników, łatwo je zrozumieć, jeżeli się patrzy, że są oni zmuszeni sprowadzać z zagranicy wielkie ilości nasion i sadzonek, których ze względów klimatycznych sami nie mogą hodować.

Ceny zboża

z dnia 24 stycznia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·——7·95	6·85—7·55	6·50—7·25
Żyto	5·90—6·30	5·85—6·15	5·60—5·85
Jęczmień	5·——6·65	5·25—7·—	4·85—6·50
Owies	6·——6·40	5·90 6·20	5·30 5·75
Groch	6·——9·25	6·15 8·—	6·— 8·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	44·—53·—	45·—52·—	45·—51·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 85·—
Okowita za 10·000 litrów pro loco Lwów złr: —·— do —·—.

Usposobienie więcej ożywione. Popyt za pszenicą znaczniejszy.

Wiedeń 24 stycznia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.02—8.37, *żyto* 7.35—7.40, *owies* 6.50—7.19, *rzepak* 12.75—13.55, *kukurydzę* 6.55—6.57, *olej rzepakowy* 33.50—34. , *olej lniany* 34.50—35.— Nasiona olejne 12.75—13.50, makuchy 5.75—6.30, chmiel 130.——150.— złr. za 50 kilogramów. Kartofle 3.——4.—złr. groch włościański 7.50—8.00, groch wrzący 10.50—12.00, bób na paszę 6.00—6.50, bób na stół 8.00—8 50, nasienie konopne 11.50—0.00 złr. licząc za 100 kilogramów.

Okowita kontyngentowa 18.50—18.75.

Słonina biała 44.00—44 50.
Sadło 32.00—33.00.
Tłuszcz wieprzowy 49.50—50.50 złr.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119—124.

Sztuczne nawozy. Mąka kościana 2—4 procent. 8.25—9.25, Saletra chilijska 15—16 pct. 15.00—16.—, Spodium superphosphat ½—1 pct. 8.25—8.50, kali 15 00—15.50, amoniak 16.25—16.50, licząc za 100 kilogr.

Krochmal. Kartofiany wyborowy 16 50—17.00, mączny 17.00—18.00, prima 15.00—15 50. secunda 14.00—14.50, tertia 7.00—9.00; dextrina biała 23.00 24.00, żółta 23.00—33.00, brunatna 24.00 do 25.00. *Syrop* jasny, krystalizowany 25.00—25.50, biały 24.00, jasno-żółty 22.00 ciemno-żółty 21.00 złr. za 100 kilogr.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za luty	**1**	złr.	— ct.
Do końca marca	**2**	„	— „
Do „ czerwca	**5**	„	— „
Do „ roku	**11**	„	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„	**15** „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Za luty	**1**	złr.	**35** ct.
Do końca marca	**2**	„	**70** „
Do „ czerwca	**6**	„	**70** „
Do „ roku	**14**	„	**70** „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **4** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **5** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“*.**

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś św. Jana Złotoustego; jutro: śś. Karola Wielkiego i Walerego, biskupa.

Rocznice. Dnia 27 stycznia 1510 roku wybuchł ogromny pożar w salinach wielickich. Do ugaszenia pożaru najwięcej się przyczynili: Andrzej Kościelecki, żupnik i Seweryn Bethmann, rajca krakowski, 90-letni starzec.

Kiedy Karol XII. rozgromił Augusta II., wymógł na Polsce jego detronizację, a tem samem elekcję nowego króla. Trzech do korony przedstawiono kandydatów: Radziwiłła, Jana Pieniążka, wojewodę sieradzkiego i Stanisława Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego. Ujęty młodością, rozumem i szlachetnością Leszczyńskiego Karol XII., przechylił szalę na jego stronę i Leszczyński w roku 1704 królem obrany został. Dwóch teraz Polska miała królów, bo nie cały naród na usunięcie Augusta się zgodził. Wojna domowa zawrzała. Stanisława Szwedzi, Augusta popierali i wspomagali Moskale. Po klęskach i śmierci Karola XII. Stanisław ustąpić musiał, August tron odzyskał. Po śmierci Augusta w r. 1733, wystąpił Stanisław Leszczyński ponownie, jako kandydat do korony, a kandydaturę jego szlachta jaknajsympatyczniej przyjęła. W kraju popierały go silnie dwie potężne wpływami rodziny: Czartoryskich i Potockich z prymasem Teodorem Potockim na czele. Na Sejmie konwokacyjnym atoli, wystąpili od razu przeciw Leszczyńskiemu reprezentanci Austrji i Rosji, popierając kandydaturę Fryderyka Augusta, elektora saskiego, a wślad za tem wkroczyło do Polski 40 tysięcy Moskali. Mimo tego gwałtu Sejm elekcyjny wybrał Stanisława królem. Liczono na pomoc Francji, gdyż król francuski był zięciem Stanisława Leszczyńskiego. Pomoc Francji była niedostateczna, raczej dyplomatyczna niż zbrojna. Stanisław przez Moskali wyparty z Warszawy, schronił się do Gdańska, a pod naciskiem Moskali zebrany nowy Sejm elekcyjny, (bardzo nieliczny) musiał wybrać królem elektora saskiego, roku 1733. Przez dwa lata srożyła się znowu wojna domowa. Powstało przysłowie: „Ten do Sasa, ów do Lasa (Leszczyńskiego)“. Francja wydała wprawdzie wojnę Austrji, tak zwaną sukcesyjną polską, ale gdy ani Szwecja, ani Turcja nie wsparły Stanisława, przyciśniony przez Moskali, musiał uchodzić z Gdańska. Nie pomogła mu konfederacja pod laską Adama Tarły w Dzikowie na rzecz jego zawiązana. Stanisław opuszczony, bezsilny wyjechał do Francji. Skutkiem pokoju wiedeńskiego otrzymał dożywociem księztwa Lotaryngji i Baru, gdzie najpiękniejszą po sobie zostawił pamięć, jako wzór szlachetnego, mądrego, sprawiedliwego monarchy. *Korony polskiej zrzekł się Stanisław Leszczyński na Sejmie pacyfikacyjnym dnia 27 stycznia 1736 r.*

Wybór dwóch posłów do Rady państwa z m. Krakowa na następne sześciolecie, odbędzie się 4 marca b. r.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się pojutrze, we czwartek. Na posiedzeniu tem ma p. delegat Kuczkowski wręczyć prezydentowi miasta, drowi Szlachtowskiemu dekret cesarski, zatwierdzający jego wybór i odebrać od p. prezydenta przysięgę w myśl §. 48 statutu miejskiego.

Michał Bałucki wyjechał do Lwowa.

P. Hochendlinger, warszawianka, znana u nas z występów w Towarzystwie muzycznem pianistka, przybyła na dłuższy pobyt do Krakowa. Prawdopodobnie artystka da się usłyszeć na koncercie.

P. Wincentemu Rapackiemu, znanemu dobrze w naszem mieście artyście teatrów warszawskich, przesłali artyści krakowskiego teatru telegram gratulacyjny, z powodu jubileuszu pracy scenicznej, jaki p. Rapacki w dniu 21 b. m. obchodził.

Zabawy. W niedzielę podejmowali hr. Janowie Mieroszowscy liczne, bo blisko ze 150 osób złożone grono osób, wspaniałym balem. Zabawa była niezmiernie ożywioną, a ochocze tańce pod doskonałą egidą hr. Edwarda Mycielskiego, przeciągnęły się do białego ranka. Na bal przybyli między innemi: hr. Badeniowie z Branic, hr. Potoccy z Olszy, hr. Komorowscy, JE. Zborowski z żoną, prezydent Jasiński, prezes Brason, p. Krieghammerowa z córkami itd.

Komitet balu akademickiego urzęduje codzień w Collegium novum (sala nr. IV.) od godziny 2—4 po południu. W skład komitetu wchodzą: Jacek Tyrała, przewodniczący, Jan Waligórski, zastępca przewodniczącego, Władysław Scipio, sekretarz I., Roman Piotr Bniński, sekretarz II., Władysław Tałasiewicz, skarbnik I., Jan Czapliński, skarbnik II. Członkowie: Blumenstock Henryk, Błotnicki Józef, Chajes Henryk, Czarnik Stanisław, Cyfrowicz August, Eliasz Stanisław, Geisler Eugeujusz, Gorayski Jan, Habicht Kazimierz, Idziński Stanisław, Jasiński Zygmunt, Kosz Teodor, Kubieki Szczęsny, Kunec Władysław, Łącki Adam, Madurowicz Maurycy, Maślakiewicz Władysław, Mussil Franciszek, Nowak Juljan, Gatkiewicz Władysław, Grek Lucjan, Sokalski Eugeniusz, Scholz Ludwik, Szpaike Zygmunt, Truskolaski Jan.

Wybory akademickie. W miejsce ustępujących kilku członków zarządu Towarzystwa Wzaj. Pomocy U. Uniw. Jag. wybrani zostali na walnem zgromadzeniu dn. 19 b. m: Tyrała Jacek, sł. fil. przewodniczącym, Czaczkowski Jan, sł. med. zastępcą przewodniczącego, Rottermund Maurycy sł. teologji skarbnikiem, Serbeński Walery sł. med. przewodniczącym komisji szkontrującej.

Poświęcenie sklepu. Wczoraj rano o godz. 10 poświęcił ks. Stan. Załęski T. J. rozszerzony sklep bławatny, płócien, bielizny stołowej itd., w Sukiennicach, będący własnością p. Kazimierza Niesiołowskiego. Dopiero od trzech lat istnieje ta firma, a już zdobyła sobie takie uznanie, że zaciasno jej było w dotychczasowym lokalu i musiała dla wygody własnej i publiczności drugi obok niego wynająć i oba razem połączyć. Dowodzi to, że okrzyczana nasza niezaradność w handlu staje się bajką, jeżeli fachowa znajomość rzeczy połączy się z oszczędnością, pracą i sumiennością. Trzeba tylko w walce z obcą konkurencją trzymać się jednej reguły: dostarczania dobrego towaru za ceny przystępne, której to reguły zawsze trzymał się p. Niesiołowski. Do życzeń, jakie składali wczoraj pp. Niesiołowskim przyjaciele i osoby zaproszone, dodajemy i swoje, bo cieszy nas każdy objaw rozwoju handlu, wyrosłego na gruncie czysto swojskim.

Po mrozach rozciecze nagłe nadały miastu jakiś smętne zabarwienie. W sobotę rano 18° zimna, mróz jeden z najsilniejszych tej zimy, a już nazajutrz w niedzielę, pod wpływem 4° ciepła, woda rozpływa się ze śnieżnych kopców po ulicach, zalewa chodniki, pokrywa lody na Wiśle. Komunikacja w mieście uciążliwa. Ulicami, z których nie zdążono wywieźć nagromadzonych w kopce śniegów, przeprawa bez przesady niebezpieczna. A smętno, ponuro śród tych zczerniałych śniegów. Magistrat obmyśla środki zabezpieczające od wylewów, któreby mogły się pojawić, gdyby odwilż potrwała dłużej i stopiła te ogromne warstwy śniegu, które spadły i zatrzymały się dotąd.

Na benefis p. Natalji Siennickiej, wystawiony będzie w naszym teatrze głośny dramat Sudermana p. t. „Honor“.

O węgle. Komisarzy obwodowych nachodzą od dni kilku biedni, prosząc o wydanie im węgla, a to z ostatniej ofiary hr. Andrzeja Potockiego. Żądaniu potrzebujących komisarze dotąd zadośćuczynić nie mogli, ponieważ węgle te (600 cetnarów) będą dopiero w ciągu przyszłego tygodnia rozdane ze składu kolejowego p. Kwiatkowskiego.

W księdze życzeń i zażaleń, która w kronice naszej powstała, zanotować musimy narzekanie mieszkańców ulicy Wolskiej na to, że wywożenie śniegów odbywa się przez nią w sposób tamujący komunikację. Amatorzy parku dra Jordana, gdzie nawet w zimie przyjemne i pożyteczne dla zdrowia odbywają się ćwiczenia i zabawy, gorąco ubolewają nad tem, że do parku przystęp prawie niemożebny.

Jeszcze gwałtu! Mają ten dobry zwyczaj w Warszawie, że od czasu do czasu wszystkie bez wyjątku dorożki, omnibusy i sanki podlegają policyjnej rewizji, a to w tym celu, ażeby ekwipaże publiczne utrzymywano w należytym porządku i szyku. Jakże byłoby do życzenia podobne rozporządzenie w Krakowie. Przed paru tygodniami byliśmy świadkami wywrotu sanek na ulicy Grodzkiej, przyczem dwóch pasażerów znalazło się głową umieszczonych w śniegu. Korzystając z odwrotnego położenia sanek, przypatrzyliśmy się okuciu tychże (podryzy), znajdując takowe zbyt szerokie i zużyte. Dorożkarze utrzymują wprawdzie, że przy takiem okuciu koń łatwiej ciężar pociąga, ale ta właśnie okoliczność jest bezpośrednim powodem, że sanki *idą na usuwę*, a uderzywszy o pierwszą z brzegu przeszkodę, wywracają się. Okucie powinno być ostre, ażeby się opierało na wytartej drodze, a władze odnośne powinnyby tego dopilnować, wedle bezpieczeństwa nietylko kości, ale nawet życia ludzkiego.

Wypadek przerażający wydarzył się w niedzielę o godzinie 11 przed południem. Franciszek Kapusta, 34 lat liczący, żonaty, bezdzietny, fjakier jednokonny nr. 120, jechał sankami ulicą Sławkowską. Gdy chciał zjechać na bok przed jadącą z przeciwnej strony jednokonką nr. 29, sanki się jego wywróciły, Kapusta upadł, uderzył głową o kamienie i roztrzaskał sobie głowę. Odwieziony do domu o godz. 1-ej w południe życie zakończył.

Pożar. Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem zapaliło się w sklepie p. A. Zamojskiej w Sukiennicach (nr 19). Podłoga sklepu zajęła się od kaloryfera; ogień zaczął przybierać szersze rozmiary, tak, że niebezpieczeństwo groziło sąsiedniemu sklepowi, gdzie mieści się bazar dla wyrobów krajowych. Straży ogniowej, która prędko zjawiła się pod kierunkiem p. Eminowicza, udało się ogień umiejscowić, a następnie stłumić przez wyrąbanie podłogi. Na miejsce wypadku przybyli: prezydent miasta, komendant twierdzy fmp. Cziharz, komisarz starostwa hr. Starzeński, komisarz policji Kotasek, porucznik Golachowski, komisarz obwodowy Czoponowski. Tłumy przyglądały się ratunkowi straży, ugrupowawszy się na stertach śniegu przed gmachem Sukiennic. Młodzież, wracająca o tej porze ze szkół, pospieszyła licznie do ognia, a gawiedź uliczna roznosiła po mieście wieść, „że Sukiennice się palą“.

Śmierć pod kołami lokomotywy. Dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano w czasie przesuwania wagonów na dworcu kolei państwowej w Bonarce, Wojciech Żelazny, wyrobnik lat 24, kawaler, zamieszkały w Borku Fałęckim, dostał się wskutek własnej nieostrożności pod koła lokomotywy. Nieszczęśliwego przejechała lokomotywa na śmierć, wlokąc ciało przeszło 20 kroków. Przybyła na miejsce wypadku komisja sądowo-lekarska z Podgórza, złożona z pp.: sędziego Górskiego, drów medycyny, Skalskiego i Arensohna, po skonstatowaniu zgonu i spisaniu protokółu, zaleciła odwiezienie ciała Żelaznego do kostnicy na cmentarzu Podgórskim.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 27 b. m.: Po raz drugi: *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach pp. Valabrégue, Keroul i Ordonneau, tłómaczył M Sachorowski.

We czwartek 29 b. m.: Po raz trzeci: *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach pp. Valabrégue, Keroul i Ordonneau, tłómaczył M. Sachorowski.

Lwów 27 stycznia. Wybory w Galicji z kurji gmin wiejskich odbędą się już dnia 2, z miast 4, z Izb handlowych 6, a z wielkiej własności 9 marca b. r.

Lwów 27 stycznia. Ruski dodatek do urzędowej „Gazety Lwowskiej“ „Narodna Czasopyś“ pisze z powodu rozwiązania Izby poselskiej co następuje: „Nowe wybory odbędą się w innych warunkach, aniżeli dawniejsze. Tak szkodliwa dla narodowych naszych interesów łączność z grupą russofilską, zerwana jest stanowczo. Ostatnie zajścia w galicyjskim Sejmie, różne oświadczenia posłów ruskich i manifest episkopatu dowodzą, że smutna przeszłość znikła bezpowrotnie. Jesteśmy przekonani, że ci, którzy kierować będą wyborami nie powrócą na dawne stanowisko. Akcję wyborczą powinniśmy rozpocząć w porozumieniu z polskim centralnym komitetem wyborczym“.

Wiedeń 27 stycznia. „Wiener Allgemeine Ztg.“ w artykule o przyszłych wyborach wypowiada zdanie, że ze wszystkich stronnictw jedni Polacy mogą być spokojni o swą przyszłość, bo nic nie zagraża ani ich dotychczasowym zdobyczom, ani też dominującemu stanowisku Koła polskiego. Polacy wiedzą, że to ostatnie będzie jądrem przyszłej większości parlamentarnej. „Dowiadujemy się zresztą — pisze wiedeński dziennik — że prezes Koła polskiego należał do nielicznych osób, dla których rozwiązanie Izby poselskiej nie było niespodzianką. Poseł Jaworski bawił świeżo przez kilka dni we Wiedniu i pilnie konferował z prezesem gabinetu i z ministrem skarbu. Także namiestnik Galicji hr. Badeni brał udział w tych konferencjach“. Według „W. Allgem. Ztg.“, ofiarowali Polacy hr. Taaffemu usługi swe na każdy wypadek, albowiem nie cierpią russofilskich tendencyj młodoczechów. O spodziewanym wyniku przyszłych wyborów w Galicji, powiada wspomniany dziennik, że z wybitnych członków Koła polskiego tylko poseł Czerkawski ma wątpliwe widoki powodzenia. Rusini zapewne niewiele zdobędą mandatów. Prawdopodobny jest tylko ponowny wybór posła Romańczuka.

„Dalej można się spodziewać, że w kurji mniejszej własności wybrani zostaną dwaj albo trzej włościanie, zamiast kandydatów szlacheckich. W miastach mogą zajść pewne zmiany, które zapewne będą pozbawione zasadniczego znaczenia, z wyjątkiem chyba Krakowa, gdzie przeciw dotychczasowemu posłowi Chrzanowskiemu mają wystąpić kandydaci liberalni. Wymieniają byłego posła Weigla i profesora Rosenblatta. Lwów wybierze prawdopodobnie ponownie Smolkę i Lewakowskiego. Zacięta walka zostanie zapewne stoczona w kurji miejskiej, okręgu kołomyjsko-buczacko śniatyńskim, gdzie przeciw dotychczasowemu posłowi Blochowi, wystąpi adwokat Byk. (Obydwaj są żydami). W kurji miejskiej, okręgu złoczowsko-brodzkim, wyłaniają się różne kandydatury, z którymi przecież nie można się na serjo liczyć, dopóki baron Sochor ubiegać się będzie o mandat“.

(Możemy zapewnić redakcję „Wiener Allgem. Ztg,“, że baron Sochor natrafi tym razem w swoim okręgu wyborczym na bardzo silną i dobrze zorganizowaną opozycję. Przekonani też jesteśmy, że dotychczasowy jego okręg wyborczy zechce złożyć wymowny dowód, iż mu więcej zależy na solidarności z całym krajem, niż na panu Sochorze i dlatego poruczy mandat kandydatowi, który będzie się poczuwał do solidarności z Kołem polskim. Przyp. Red.).

Wiedeń 27 stycznia. Wybory w kurji gmin wiejskich odbędą się dnia 2, w kurji miast 5, w Izbach handlowych 9, a w kurji wielkiej własności 10 marca b. r.

Praga 27 stycznia. Sejm zostanie prawdopodobnie jutro zamknięty.

Praga 27 stycznia. Jeszcze trzej członkowie Wydziału krajowego złożyli swe mandaty. Poseł Skarda nie uczynił tego mimo wezwania staroczechów. Niemcy wybiorą ponownie do Wydziału posłów: Walderta, Schlesingera i Werunsky'ego.

Petersburg 27 stycznia. Prasa rosyjska gani dyplomację petersburską za to, że zwróciła się do rządu bułgarskiego w sprawie agitatorów nihilistycznych. *Petersburskija Wiedomosti* piszą, że dyplomacja zbłądziła podwójnie, bo władcy bułgarscy będą mogli krok jej uważać za nawiązanie z nimi przez rząd rosyjski stosunków dyplomatycznych. Nadto jest niedorzecznością, aby Rosja udawała się do rządu, który uważa za rewolucyjny z żądaniem, aby wystąpił przeciw rewolucjonistom. Przyrzeczone przez Stambułowa śledztwo, zdaniem rosyjskich dzienników, pozostanie bez skutku.

Wersal 27 stycznia. Tutejszy sąd przysięgłych uznał Rosjanina Władymirowa winnym morderstwa, popełnionego na osobie pani Dida a trybunał skazał go na 20 lat ciężkiego więzienia i na wydalenie z Francji na 10 lat po odcierpieniu kary.

Bordeaux 27 stycznia. Dziś w nocy wszczęła się na dokach bijatyka na noże między majtkami francuzkimi a niemieckimi. Dwóch majtków niemieckich, z których jeden odniósł ciężkie rany, odstawiono do szpitala. Jeden z majtków francuskich został aresztowany.

Sofja 27 stycznia. Rząd belgijski doniósł rządowi bułgarskiemu przez włoskiego ajenta dyplomatycznego, który dotąd czuwał nad interesami Belgji w księstwie bułgarskiem, że zamianuje w najbliższym czasie własnego ajenta dyplomatycznego w Sofji.

Wiedeń 27 stycznia. Usposobienie giełdy dosyć stałe. Akcje kredytowe 309, Laenderbanku 216.10, Renta złota 104.10, renta majowa 91.30.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 stycznia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	91 45	Obl. ind. gal.	— —
„ srebrn. „	91 50	4½% Obl. Poż.	
„ 4% złota.	108 75	kraj. galic.	— —
„ 5% pa. nie.	102 65	6% List. zas. g.	
Akc. ban. AW.	997 —	Za.kr. z. 36-l.	— —
„ kredytowe	307 75	4½% Listy zas.	
Londyn	114 25	Banku kr. g.	— —
Napoleony	9 06	Akc. Länderb.	217 10
Dukaty	5 41	„ kol. Kar.-L.	212 50
Marki	56 15	„ „ lw.-czer.	232 75
5% Ren. w. pap.	100 75	„ „ połudn.	130 37
4% „ „ złota	104 10	Ruble	132 25
Losy prem. w.	136 —	Srebra	— —

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 26 stycznia.

Bank. austr.	177 90	4% Lis. lik. pol.	69 75
Krótki Wiedeń	177 80	Ak. kol. Kar. L.	94 37
Banknoty ros.	235 90	austr. kred.	176 62
5% Lis. zas. pol.	72 75	Ultimo Ruble	236 —

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Expedytor z 12 letnią praktyką w dużych rządowych i nierządowych urzędach poszukuje umieszczenia stałego za utrzymanie i 5 złr. miesięcznie w małym urzędzie pocztowym. Może złożyć kaucją. Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować pod lit F. W. poste restante Waręż. 226(1 3)

Chłopiec zamiejscowy z II klasą gimn. lub realną znajdzie miejsce w handlu korzennym Czesława Richtera w Krakowie ul. Retoryka Nr. 1.

Interesa handlowe.

Poszukuje się kupna interesu któryby zapewnił skromne utrzymanie, za gotówkę nie przekraczającą 400 złr. Zgłoszenia z grzeczności przyjmie p. Mostowski siodlarz ul. Sławkowska Nr. 1. w Krakowie. 219(4-?)

Doniesienia rozmaite

Fortepian w Bieczu obok Gorlic w zupełnie dobrym stanie, krótki, struny nowe, z paką, zaraz za przystępną cenę jest do sprzedania. Wiadomość udzieli kancelarja notarjalna w Bieczu. 22?(1-?)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 18 (6-6)

Kostium krakowski kompletny dla mężczyzny i damy, elegancki i całkiem nowy do sprzedania ul. Sławkowska Nr. 1. w sklepie pana Mostowskiego rymarza. 22?(-4)

Była obywatelka ziemska życzy sobie przyjąć na mieszkanie chłopców lub panienki uczęszczające do zakładów naukowych. Warunki bardzo przystępne, opieka zapewniona. Na żądanie może być w domu konwersacja francuzka, lub niemiecka. Bliższe szczegóły, przy ulicy Batorego, Nr. 22. I. piętro w oficynie. 206 6 6)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

...ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (268-?)

zaraz:

- **Pokój** kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
- **2 lub 3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
- **Pokój z meblami** na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
- **2 pokoje,** przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
- **Pokój** kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
- W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym komfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
- **Pokój** kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
- **3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
- **2 pokoje** z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
- **2 pokoje** z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
- **3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
- **Pokój** z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
- **5 pokoi,** 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
- **2 pokoje,** przedpokój na I piętrze, ul. Pod wale Nr. 5.
- **7 pokoi,** przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
- **Pokój** z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
- **4 pokoje** i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia.

- **5 pokoi,** przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
- **2 pokoje** z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.
- **6 pokoi,** przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
- **3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

- **2 partje** mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23
- **4 pokoje,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
- **4 pokoje,** nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
- **4 pokoje,** przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.



1089(n-12)

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2 50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p

Przy większym zakupnie rabat. 1047(4-?)

Na Sezon! Na Sezon!



MAGAZYN BRONI I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

Kraków, Rynek Główny L. 12,

zaopatrzony został 1019(24-?)

w wszelką broń myśliwską najdoskonalszych i najnowszych systemów, z najsłynniejszych fabryk francuzkich, belgijskich, angielskich i amerykańskich, i poleca:

Strzelby odtylcowe systemu Lefaucheux od złr. 16.— Strzelby odtylcowe systemu Lancaster od 20.— Strzelby odtylcowe systemu Lanc. chocke bored od 35. — Rewolwery sys. Lefaucheux od 2.40. Rewolwery syst. Lancaster od 4.— Łuski nabojowe niezawodne od —.85 za 100 szt. Patrony rewolwerowe od 1.30 za 100 szt. — i t. p. i t. p. Oprócz tego wielki wybór galanterji francuzkiej i angielskiej, wyroby skórzanne, przybory do podróży, rękawiczki, woda kolońska, perfumerje francuzkie i angielskie etc. etc **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki illustrowane na żądanie gratis i franko.

Podziękowanie.

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda" w Krakowie, składa serdeczne podziękowanie wszystkim Szan. Paniom, które raczyły się zająć zbieraniem fantów na loterją, jak również i tym osobom, które nie odmówiły swego poparcia. 105(1 2)

Kraków 22 stycznia 1891 r.

W imieniu Zarządu Stow.

Sekretar: **J. Dziubanowski.** Prezes: **St. Rehman**

Pierwsze piętro

jest do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Florjańskiej Nr. 45. Wiadomość w magazynie instrumentów chirurgicznych u Witoszyńskiego. 1048(2-3

Na kolędę

Obrazki św. Pańskich

tak własnego nakładu, jak i obce, z najpierwszych fabryk, po najniższej cenie i w największym wyborze, poleca: 957(21-?)

Księgarnia katolicka Dr. W. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

100 egzemplarzy Pacierza (katechizm dla najmłodszych dzieci) z **2** obrazkami tylko **1** złr. i **50** cnt.

WARSZAWA

Arcydzieło Artura Grottgera

w 7 obrazach,

należące do wielkiego cykla tego genjusza, a mianowicie: **Wojny, Polonii i Litwanii** wyjdzie nakładem

Siostry nieśmiertelnego Artura.

Wydanie będzie **heliograwurowe,** wykonanie i format ten sam, co Wojny, wydanie Adama Kaczurby.

Spis obrazów Warszawy: Obraz I. **Podczas Mszy św.** Obraz II. **Na nieszporach** Obraz III. **Chłopi i Szlachta.** Obraz IV. **Żydzi.** Obraz V. **Na placu Zygmunta.** Obraz VI. **Wdowa.** Obraz VII. **Zamknięcie kościołów.** 1040(2·12)

Przedpłata na całe dzieło wynosi **4** złr. do 10 marca, t. j. do ukazania się dzieła Po wyjściu cena będzie podwyższoną

Przedpłatę przyjmuje

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i SPÓŁKI **w Krakowie.**

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie, ul. Dietlowska 51, filja ul. Florjańska l 4

poleca w doborowym zapasie **obuwie damskie** od **3 złr. 25 ct,** męskie od **4 złr. 25 ct. i wyżej** i dziecinne, **własnego wyrobu** z najlepszego materjału.

Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. ?90(15-?)

ZAKŁAD OGRODNICZY HANDLOWY

w Krakowie

przy rogatce Zwierzynieckiej **pod Nr. 29.**

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotylionowe, ślubne, **wieńce** ze świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Maeartowskie 1026(6-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Na sezon karnawałowy.

wielki zapas róż, gwoździków i kamelji.

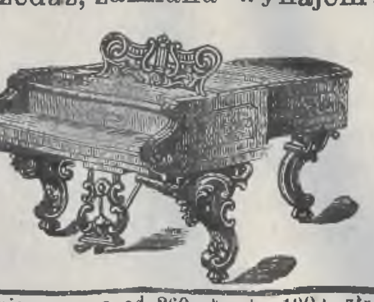
Zamówienia na prowincję, uskuteczuia się w jak najkrótszym czasie.

K. Miciński.

Skład fortepianów JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana wynajem!



1001(8 20)

Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Podczas karnawału

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE Wystawy w Sukiennicach

zaczyna się o godz. 5-tej

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt. Dla dzieci 10 cnt.

We Środy i Niedziele

Koncert muzyki wojskowej. 1034(7-24)

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Zające świeże

sztuka od 90 cnt. do 1·20 (bez skórki) **Jelenie, Rogacze i Dziki** w całości i dowolnych częściach, **Bażanty, Jarząbki, Cietrzewie, Kuropatwy i Kwiczoły** sprzedaje po cenach jak najumiarkowańszych

K. Knoreck w Krakowie

Florjańska Nr. 23.

Drób tuczony zawsze na składzie. 1016(3-6)

Jedyna sposobność!

Z powodu zmiany amerykańskich stosunków cłowych, nabyłem zapas

Chustek znakomitej Fabryki

jestem więc w możności każdej z pań ofiarować dużą, grubą i ciepłą chustkę za niebywałą dotąd cenę **1** złr. **35** cnt.

Znakomite te chustki są w rozmaitych jasnych i ciemnych kolorach, z pięknemi szlakami i cienkiemi frendzlami, półtora metra szerokości i tej samej długości. Ażeby towar jak najprędzej spieniężyć, zmuszony jestem chustki te po tak bajecznie niskich cenach sprzedawać.

Rozsyłka na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

918 8 10) **S Altmann,** Wieden, I., Dominikanerbastei 23.

Pokój z pościelą od 50 ct. dziennie.
Przy Plantach, z miejscowych hoteli najzdrowsze położenie.
Hotel pierwszorzędny
Odnowiony świeżo.
Poleca się HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie
Komfort. Ceny niskie.
Publiczność doborowa.
Restauracya w miejscu
Renomow. łazienki i łaźnia parowa najpierwsze w Krakowie.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie **gratis.** Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(153-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

L. 54048/90.

Ogłoszenie konkursu.

Sejm krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem uchwałą z dnia 26 Listopada 1890 polecił Wydziałowi krajowemu rozpisywanie co lat trzy konkursów dramatycznych i wyznaczenie dwóch nagród z funduszu krajowego za najlepsze utwory sceniczne w kwocie 500 i 250 złr. w. a.

Na mocy tej uchwały Wydział krajowy rozpisuje niniejszem pierwszy konkurs dramatyczny z **terminem prekluzyjnym po konice Września 1891** na oryginalne utwory sceniczne w języku polskim z zakresu dramatu i poważnej komedji, obejmujące co najmniej trzy akta i zapełniające cały wieczór teatralny.

Prace konkursowe nadsyłać należy w powyższym terminie pod adresem Wydziału krajowego we Lwowie, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które umieścić trzeba także na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i adres autora.

Prace już drukiem ogłoszone jak niemniej przedstawione na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej, są od konkursu wykluczone. Nie będą również przypuszczone do premjowania prace autorów już nieżyjących, chociażby dotąd ogłoszonemi nie były.

W przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród przez osobną komisję konkursową, która zbierze się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem Marszałka krajowego lub jego zastępcy.

Do tej komisji zaprosił Wydział krajowy następujących panów:

1) JW. hr dra Stanisława Badeniego, posła na sejm krajowy.
2) JW. hr. Władysława Koziebrodzkiego, posła na sejm krajowy.
3) W. Stanisława Koźmiana, b. dyrektora teatru krakowskiego, redaktora „Czasu".
4) W. Adama Krechowieckiego, redaktora „Gazety Lwowskiej".
5) W. Władysława Łozińskiego, literata, członka Akademii umiejętności.
6) W. Dra Antoniego Małeckiego, b. profesora literatury w Uniwersytecie Lwowskim, członka Akademii Umiejętności.
7) W. Dra Romana Pilata, profesora literatury polskiej w Uniwersytecie Lwowskim.
8) W. Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału krajowego, przewodniczącego w komitecie dla nadzoru artystycznego sceny Lwowskiej.
9) JW. hr. Stanisława Tarnowskiego, prezesa Akademji Umiejętności i profesora literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Komissja konkursowa rozstrzygnie większością głosów i przyzna nagrody dwom utworom uznanym za najlepsze z pomiędzy nadesłanych na konkurs.

Ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem pism publicznych i wypłata nagród nastąpi w ciągu miesiąca Grudnia 1891.

Własność utworów nagrodzonych na konkursie pozostaje ich autorom.

Manuskrypta na konkurs nadesłane zwrócone zostaną właścicielom na ich koszt wraz z kopertami zamkniętemi, jeżeli Wydziałowi krajowemu wskażą w inny sposób swoje adresy.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem 10?(1-2)

we Lwowie dnia 2 stycznia 1891.

Grott.

EUG. SMIDOWICZ, Kraków Sukiennice L. 29

poleca w doborowym wyborze i najtaniej

TOWARY NORYMBERGSKIE.

Bawełny, Wełny, Włóczki, Kanwy, Jedwabie, Taśmy, Krepiny, Elastyka, Sznurowadła, Guziki, Klamry, Igły, Szpilki, Nici maszynowe Harlanda i Klarka, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do szycia. Weloniki, Gazy, Rękawiczki jedwabne i wełniane.

ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. 1015(10-15)

W aptece pod „Barankiem"

W. REDYKA

W KRAKOWIE.

Główny skład wszystkich środków leczniczych krajowych i zagranicznych, skład środków homeopatycznych Santera, win wzmacniających wyrobu własnego, jak również Mikolascha i Kalickiego, wszystkie przetwory Mańkowskiego i opatrunki chirurgiczne Dobrowolskiego; wody mineralne i sztuczne.

Woda M. S. Allen znakomity i za najlepszy uznany środek przywracający włosom pierwotny kolor.

Balsam krakowski wzmacniający porost włosów, odświeża i wzmacnia cebulki, usuwa łupież i przyczynia się do bujnego porostu.

Woda anaterynowa wzmacniająca i konserwująca od bolu i psucia się zęby, nadto **woda Kottiego, Röslera, Jebensa, Jacksohna, Elixir Benedyktyński** i t. d.

Pasty do zębów, **Cremy** na twarz, **Perfumy** płynne stałe i Oriza i t. d.

Zamówienia z prowincji expedjuje się pocztą odwrotną za zaliczką. 943(1-1)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·1 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolei Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 3?3) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·3? „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·3? „	(pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·01 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc osob. Nr. 418) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych, lub u konduktorów. 1024(14-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 stycznia.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132	—	133	—
Marki niemieckie	55	50	56	50
20-to frankówka ważna	9	—	9	10
Rubel srebrny obrączkowy	1	40	1	50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	90	50	91	50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	25	105	2
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26 letnie	92	75	93	50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	—	105	—
4½% „ „ „	97	75	98	75
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100	50	101	50
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	93	—	95	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	25	99	25
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	25	98	50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95	—	96	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94	75	95	75
4½% „ „ „ „ „ „ „	99	75	100	7
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	—	109	—
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100	75	101	50
4½% „ „ „ „ „ „	98	—	98	75
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	—	101	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	63	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52		54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	97	5	98	5
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	209	50	210	50
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	232	—	233	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	295	—	301	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	21	5	22	50
„ Stanisławowa	27	—	29	—
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18	5	19	75
„ węgierskiego „	12	—	13	—
„ włoskiego „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Pesztu	7	50	8	50

Wydawca i redaktor główny: Dr Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki